Nr. 4 (7272) WARSZAWA, ŚRODA 5 STYCZNIA 1938 r. R K XLII

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.65-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 118

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 23. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Senat odrzucił uchwaloną przez Sejm ustawę lokatorską

Senat sprawił wczoraj niezwykłą niespodziankę, a mianowicie odrzucił przyjętą przez Sejm ustawę, zmieniającą ustawę o ochronie lokatorów.

Przebieg obrad był następujący: Ustawę referował sen. Lewandowski, domagając się przyjęcia jej ze zmianami wprowadzonymi przez komisję senacką. Po za przesunięciem o kwartał wcześniej dat wygaśnięcia ochrony lokatorów dla poszczególnych rodzajów mieszkań, komisja senacka wprowadziła poprawkę, która począwszy od dnia 1 stycznia 1939 roku wprowadza zniesienie obniżek 10 i 15-procentowych komornego w ten sposób, że co kwartał komorne będzie wzrastało o 2½ proc. aż do osiągnięcia podstawowego komornego.

Wszyscy mówcy, a więc sen. Jagrym-Maleszewski, Róg, Wiesner, Kwaśniewski, Sieroszewski, Malinowski i Maciejewski przemawiali przeciw ustawie.

SEN. RÓG ZGŁOSIŁ WNIOSKI, ZMIERZAJĄCE DO OGRANICZENIA PROJEKTOWANEJ USTAWY JEDYNIE DO PRZEDŁUŻENIA OBNIŻKI KOMORNEGO, ORAZ POSTĘPOWANIA W SPRAWIE MORATORIUM MIESZKANIOWEGO, A DO WYELIMINOWANIA Z NIEJ WSZYSTKIEGO, CO BY DOTYCZYŁO ZMIANY USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW (OKLASKI).

Wiceminister Sprawiedliwości Chełmoński bronił projektu rządowego.

Przystąpiono do głosowania. WNIOSEK SEN. ROGA PRZYJĘTO 42 GŁOSAMI PRZECIWKO 24 GŁOSOM.

Dla odrzucenia uchwały Senatu wymagana jest według nowej Konstytucji 3/5 obecnych w Sejmie. Jest rzeczą wątpliwą, by Sejm zechciał wziąć na siebie odium pogorszenia ustawy, dotyczącej milionowych rzesz lokatorskich.

Znamienne jest, że jest to, po odrzuceniu ustawy o sądach przysięgłych, druga porazka min. Grabowskiego na terenie Senatu.

Nie mniej znamienne było tak że głosowanie, bo gdy wicemarszałek Kwaśniewski głosował ZA WNIOSKIEM sen. Róga, to wicemarsz. Barański głosował PRZECIW WNIOSKOWI. Gdy przedstawiciel konserwy sen Lubomirski głosował za wnioskiem sen. Roga, to sen. Radziwiłł głosował przeciw wnioskowi.

Opozycja nie dopuściła do odczytania zarządzenia króla Farouka

Walka króla z ludem

Izba uchwaliła wniosek przeciw Rządowi przy świetle zapałek

Jak już podaliśmy, na specjalnie zwołanym posiedzeniu Sejmu i Senatu w Egipcie przewodniczący usiłować odczytać zarządzenie królewskie, obalające gabinet Nahas Paszy i mianujące premierem Mohameda Paszę Mahmoud'a, a jednoczeście odraczające sesję parlamentarną. W oświetleniu „Times" przebieg tego burzliwego posiedzenia był następujący:

W chwili gdy przewodniczący polecił odczytać zarządzenie królewskie, Nahas Pasza przewódca opozycji poprosił o głos, przewodniczący izby nie udzielił mu głosu. Na sali powstał niesłychany

TUMULT WŚRÓD WAFDYSTÓW

Na zarządzenie przewodniczącego, opróżniono galerię dla publiczności, i lożę prasową, a gdy wrzawa nie ustawała, przewodniczący polecił

ZGASIĆ ŚWIATŁO.

Wówczas kilku posłów zapaliło zapałki i przy tym świetle Nahas Pasza odczytał

WNIOSEK SKIEROWANY PRZECIW RZĄDOWI.

Wniosek ten został przyjęty przez wszystkich wafdystów. Nie mogąc opanować sytuacji, przewodniczący

ZAŻĄDAŁ ASYSTY POLICYJNEJ,

któraby przeprowadziła opróżnienie sali. Wśród nieustającej, nieopisanej wrzawy, zarządzenie królewskie prawdopodobnie

NIE ZOSTAŁO ODCZYTANE,

natomiast uchwalona została wszystkimi głosami przeciwko trzem rezolucja, dająca wyraz

NIEZADOWOLENIU Z POWODU MIANOWANIA NOWEGO RZĄDU

i wzywająca króla do ponownego zbadania sytuacji.

Wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego partii Wafd. Uchwalono

WYKLUCZYĆ Z PARTII PRZEWODNICZĄCEGO IZBY POSELSKIEJ.

Przewódcy Wafd'u są bardzo zadowoleni z przebiegu zajść wczorajszych, kończy swe sprawozdanie „Times", twierdząc za Nahas Paszą, że wczoraj zadany został klice dworskiej

POTĘŻNY CIOS

w obronie sprawiedliwości i praw narodu.

Walki na froncie Teruel

Odparte ataki faszystów

Wojska republikańskie odebrały faszystom ufortyfikowane gmachy w Teruel

Komunikat oficjalny ministerium obrony Hiszpanii donosi, że na odcinkach zewnętrznych frontu Teruelu działalność wojsk znacznie osłabła. Atak wojsk gen. Franco, poparty udziałem czołgów, który rozpoczął się pod Concud, został odparty. Na odcinku Muela de Teruel wojska rządowe poczyniły pewne postępy. W mieście wojska republikańskie zdołały zająć gmach gubernatorstwa, kościół Santa Clara i konwikt seminarium, gdzie wojska nieprzyjacielskie stawiały słaby opór. Na innych frontach nic szczególnego nie zaszło.

***

Źródła faszystowskie donoszą, że w ciągu poniedziałku toczyły się w okolicy Teruelu, a w szczególności na południe od tego miasta, gwałtowne walki. Milicja republikańska przypuszczała gwałtowne ataki w okolicy Villastar, na południe od Teruelu. Ataki zostały odparte.

Komunikat głównej kwatery wojsk faszystowskich w Salamance donosi, że pomimo wielkich mrozów, dochodzących do 14° poniżej zera, oddziały gen. Franco posuwają się naprzód. Obfite opady śnieżne utrudniają jednak działania wojenne.

Alarm Rady Komisarzy Ludowych

„Wrogowie Ludu" sparaliżowali plan rolnictwa w ZSSR

Rada komisarzy ludowych Z. S. S R. i centralny komitet partyjny w opublikowanym wczoraj zarządzeniu stwierdzają, że prace przygotowawcze do siewu wiosennego mają przebieg całkowicie niezadawalający. Plan remontu traktorów do dn. 20 grudnia ub. r. w całym Związku Sowieckim wykonano zaledwie w wysokości 13 proc., a w niektórych republikach, jak np. Czeczeno - Inguszewskiej, plan ten wykonano w wysokości 3 proc. Nasiona do dn. 15 grudnia ub. r. przygotowano w całym Związku tylko w wysokości 76 proc. planu, z czego oczyszczono zaledwie 10 proc. W szeregu miejscowości fundusz siewny składa się z nieodpowiedniego ziarna. Cały szereg stacyj maszynowo - traktorowych, oraz organów rolnych pozostaje bez kierownictwa (tu przypomnieć należy, że wielu kierowników tych instytucyj w ubiegłym roku zostało aresztowanych lub rozstrzelanych, jako wrogowie ludu). Równie źle przedstawia się sprawa zaopatrzenia stacyj maszynowo traktorowych w materiały pędne (cyfrowe dane nie zostały ujawnione).

Rady komisarzy ludowych poszczególnych republik, oraz krajowe i obwodowe komitety wykonawcze winny natychmiast uczynić co następuje: w rejonach południowych w terminie 3-dniowym, a w rejonach północnych w terminie 5 lub 7-dniowym — opracować plan poprawy sytuacji. Plan remontu traktorów przewidziany na czwarty kwartał ub. r. winien być wykonany w styczniu. Fundusz nasienny winien być sprawdzony w okresie od 5 do 15 stycznia. Do 15 b. m. w rejonach południowych i do 20 b. m. w rejonach północnych stacje maszynowo - traktorowe, oraz organy rolne mają być wyposażone w personel kierowniczy.

Poza tym centralny komitet partii zwraca uwagę na niedostateczną akcję prasową w dziedzinie przygotowania do siewu wiosennego, a mianowicie że prasa lokalna nie demaskuje dostatecznie winnych niewykonania planu remontu traktorów i przygotowania funduszu siewnego.

Rada Komisarzy Ludowych i Centralny Komitet partii nakazują nie cofać się przed surowym karaniem winnych słabego remontu traktorów i niskiego gatunku nasion.

Chińczycy odebrali Hangczau

Wielkie ładunki broni przywieziono do Chin

Reuter na podstawie informacyj ze źródeł chińskich donosi, że wojska chińskie odebrały Hangczau. Wiadomość ta jest zaprzeczana przez przedstawicieli armii japońskiej, którzy kategorycznie twierdzą, że Hangczau znajduje się nadal w rękach japońskich.

Komunikat chiński donosi o zaciętych walkach pod m. Hanton na wschód od Hangczau. Dalej na północ oddziały chińskie posunęły się naprzód w kierunku jeziora Taihu.

***

Z Hongkongu donoszą, że wyładowano tu wielkie ilości materiału wojennego pochodzenia zagranicznego. Materiał jest przeznaczony dla Chin. We wtorek nadszedł do Hongkonku transport 1400 ton amunicji i materiału wojennego. Transport ten składa się przeważnie z samolotów i bomb. Amunicja została natychmiast wysłana do Kantonu koleją, samochodami oraz drogą wodną. Ponieważ komunikacja koleją jest niebezpieczna ze względu na możliwość ataku samolotów japońskich wszystkie odpływające do portów chińskich statki są przepełnione amunicją. Codziennie zawija do Hongkongu szereg statków cystern, przywożących tysiące hektolitrów benzyny, przeznaczonej dla lotnictwa chińskiego. Skierowanie transportowców wojennych przez Hongkong tłumaczy się tym, że jest to jedyny port na wybrzeżu chińskim nie objęty blokadą japońską.

Straszna katastrofa kolejowa na linii Kanton-Wuczang

W prowincji Kwantung wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w której zginęło 40 osób, a 120 odniosło rany. Przyczyną katastrofy było podmycie torów przez silne deszcze. Osłabienie torów spowodowało wykolejenie się pociągu, zdążającego z Kantonu do Wuczang.

Hitlerowcy strzelają do krucyfiksów

Niebywała awantura na zebraniu hitlerowców

W związku z ukazaniem się artykułu w szwajcarskim dzienniku katolicko - konserwatywnym „Ost schweiz" (St. Gallen) o zajściach jakie wydarzyły się na zebraniu narodowych „socjalistów" w Sonthofen w Bawarii, złożył poseł niemiecki w Bernie, Koecher, z polecenia hitlerowskiego urzędu spr. zagr. protest w departamencie politycznym Szwajcarii.

W artykule wspomnianym była mowa o tym, iż w czasie uroczystości inauguracyjnej w Sonthofen zdjęto odznaki 36 gau- i kreisleiterom za nieodpowiednie zachowanie się. Zdegradowani przewódcy narodowo - „socjalistyczni" mieli być umieszczeni w obozach koncentracyjnych. Według dziennika miał m. in. jeden z hitlerowców wystrzelić do krucyfiksu, poza tym niektórzy z nich mieli się dopuścić zniewagi przedmiotu kultu religijnego.

Na skutek interwencji posła niemieckiego umieściła „Ostschweiz" zaprzeczenie urzędowe, dodając jednak komentarz, iż wiarogodne osoby, od których posiada swoje wiadomości,

PODTRZYMUJĄ W PEŁNI TWIERDZENIA,

które znalazły swój wyraz w artykule.

Olbrzymi pożar w Brukseli

Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł wielki pożar w Brukseli w dzielnicy handlowej przy ul. St. Lazare w pobliżu dworca Północnego. Pożar wybuchł w lewym skrzydle gmachu, gdzie mieścił się skład przyborów biurowych, a następnie przerzucił się na wyższe piętro, gdzie znajdował się skład filmów. Pożar przybrał groźne rozmiary. Akcja ratunkowa trwała do rana.

Sądy wyjątkowe usiłują złamać terror Arabów

Z różnych okolic Palestyny donoszą o zaburzeniach. Sytuacja polityczna ciągle jeszcze jest niejasna. Rurociąg naftowy został ponownie uszkodzony i podpalony. W starej dzielnicy Jerozolimy postrzelono dwuch Żydów.

Wyrok śmierci, wydany w poniedziałek na pewnego Araba, został wykonany.

Wczoraj sąd skazał na karę śmierci innego Araba, podejrzanego o uszkodzenie rurociągu naftowego.

Poszukiwania zaginionej lotniczki

Władze angielskie i władze Iraku rozpoczęły poszukiwania, zakrojone na wielką skalę, zaginionej lotniczki Maryse Hilsz. Wszystkie radiostacje policyjne, rozmieszczone w pustyni pomiędzy Bassorah i Routba, zostały zawiadomione o zaginięciu i otrzymały polecenie wszczęcia poszukiwań. Mimo tych zarządzeń, dotychczas nie zdołano zebrać żadnych wiadomości o zaginionej.

Parlament, który się nie zbierze...

Nowy parlament rumuński, wybrany w końcu grudnia, wcale się nie zbierze. Opierając się na przepisie, że wybory są ważne, jeżeli ich wynik jest oficjalnie ogłoszony w ciągu ośmiu dni, zaniechano tego ogłoszenia i w ten sposób—unieważniono wybory. Parlament rozwiązą, a na wiosnę odbędą się nowe „wybory", które już nie przyniosą żadnych niespodzianek, usunięto już bowiem wszystkich starostów niefaszystów, których zastąpiono faszystami.

Tak oto Rumunia z dnia na dzień „odrodziła się". Przypominamy, że jeszcze niedawno, bo tuż przed rozwiązaniem poprzedniego parlamentu, król Karol powierzył misję powołania nowego rządu przedstawicielowi partii chłopskiej (zaranistów), ale postawił mu warunek, by do rządu weszli także przedstawiciele grupy Voievoda, która oderwała się od stronnictwa i obecnie faszyzuje. Zaraniści na ten warunek nie zgodzili się, rządu nie utworzyli, pozostał rząd Tatarescu. Wybory, jak wiadomo, nie dały mu większości, ale dały stronnictwu Tatarescu bądź co bądź największą liczbę głosów i mandatów. Jednym pociągnięciem król przekreślił wszystkie wyniki wyborów i same wybory, a premierem mianował faszystę Gogę, którego stronnictwo otrzymało w wyborach wszystkiego 10% głosów.

Cała ta zygzakowata taktyka króla, zapewne z góry ukartowana, rzuca znamienne światło na wartość instytucji demokratycznych w krajach pełnej czy półdyktatury. Prezes stronnictwa chłopskiego Maniu, który przed laty zainicjował powrót króla Karola do kraju, dziś jest największym jego wrogiem. Najbliższa przyszłość pokaże, czy król dokonał swego zamachu z obawy przed narastającą opozycją chłopów, czy też w przekonaniu, że stronnictwo Maniu nie zdoła obecnie przeciwstawić się zamachowi.

Jedno jest pewne. Rumunia jest robita politycznie, słaba gospodarczo. Jakże ponętne widoki dla wszelkiej demagogii nacjonalistyczno - faszystowskiej, która w jednym hasełku „Rumunia dla Rumunów" chce zamknąć wszystkie bolączki kraju i odwrócić uwagę ludności od potrzeb i zagadnień istotnych i pilnych!

Rząd Gogi rozpoczął swą „pracę" od represji względem Żydów i zapowiedzi drakońskich prześladowań pod ich adresem. W Rumuni jest ok. miliona Żydów. Sądząc z zapowiedzi Gogi, tysiące Żydów będzie musiało opuścić kraj. Dokąd mają się udać? Już Austria zamyka przed nimi granicę. Inne państwa sąsiednie również nie wpuszczą Żydów rumuńskich. Jednocześnie wypiera się Żydów z Niemiec, a emigracja do Paletsyny jest coraz bardziej utrudniona. Sprawa żydowska w Europie środkowej i wschodniej urasta do rozmiarów tragedii, tym okropniejszej, że właściwie nikt się nią nie zajmuje, mimo istnienia towarzystw i organizacji żydowskich w Europie i Ameryce, poświęcających się sprawie pomocy Żydom. A może któryś z „opatrznościowych" mężów stanu zwróci uwagę na tę **swoistą kwestię żydowską w sfaszyzowanej części Europy** i zaalarmuje przynajmniej Ligę Narodów?

Są jeszcze tezy, co przewrót w Rumunii, jak przed tym inne podobne przewroty, uznają za sprawę wewnętrzną Rumunii, która nie wpłynie na jej stosunki z sąsiadami.

Już sprawa Żydów rumuńskich wskazuje, że zamach w Rumunii jest nie tylko sprawą wewnętrzną tego kraju.

Ale nie ta sprawa jedna. Faszyzm rumuński wzmacnia oś Berlin — Rzym i tym samym osłabia Francję, nie mówiąc już o Małej Entencie. To, że Rumunia nie zerwie z Francją i Małą Ententą, lecz pod przykrywką jednej i drugiej przyjaźni — wzorem Jugosławii — będzie pracowała na wpół jawnie na wpół skrycie z Berlinem i Rzymem, jeszcze powiększa niebezpieczeństwo tego nowego ogniwa faszystowskiego dla demokracji.

(jmb.).

Krwawa salwa w Kasince

Nowy proces chłopski w Mszanie Dolnej

Katowicka „Polonia" podaje obszernie sprawozdanie z procesu 12 górali oskarżonych o wystąpienia przeciw policji podczas strajku chłopskiego na terenie Kasinki Małej.

Akt oskarżenia obszernie omawia przebieg zajść. Według niego do Kasinki na wieść o gromadzeniu się chłopów wysłano samochodem oddział policji.

Przybycie policji do wsi nie wywołało wśród tłumu— ciągnie dalej akt oskarżenia — żadnej agresywnej akcji procz okrzyków, gwizdów i t. p. Oddział policji doszedł spokojnie do końca wsi, a później ruszył w drogę powrotną. Wówczas dopiero tłum zaczął się zachowywać bardziej agresywnie i zaczęły padać w stronę policjantów kamienie, kije i t. p.

Jeden z policjantów — podaje dosłownie akt oskarżenia — został uderzony. Aspirant Niedziela począł wzywać ludzi do rozejścia się, lecz to nie poskutkowało. Policja musiała bronić się pałkami, a kilku policjantów zostało przewróconych na ziemię.

Padła wówczas salwa, od której zginęło 9 osób, zaś kilka odniosło ciężkie rany. Później zaś— podaje akt oskarżenia — dalsza interwencja okazała się zbyteczna, wobec czego oddział policji wrócił do Mszany Dolnej.

Zeznania oskarżonych — wedle sprawozdania „Polonii" — brzmią następująco:

Oskarżony Józef Szczypka nosi przezwisko „Kowal", ale w Kasince Małej jest 5 Józefów Szczypków, z których 3 nosi również przezwisko „Kowal". Twierdzi on, że dnia 23 sierpnia naprawiał kierat w odległości jednej mili od miejsca zajść.

Jan Szczypka przyznaje, że widział wszystko. Wyszedł z domu i dążył wraz z innymi ludźmi w dół wsi. Nadjechała policja, ludzie zaczęli się cofać. Żadne kamienie ani kije nie padały z tłumu.

Kiedy jednak zaczęto wznosić rozmaite okrzyki, Franciszek Widzisz począł nawoływać ludzi do rozejścia się. Nagle policja zaczęła strzelać najpierw pojedynczo, a później salwami w kierunku Widzisza. Trafiono go kilkakrotnie.

Salwa, która nastąpiła później, sprawiła większe spustoszenia. Zginęło od niej 9 chłopów.

Jan Szczypka opowiada, że po salwie zaczął uciekać i został trafiony kulą w nogę.

Tłum, do którego strzelano, składał się z 50-ciu osób, policjantów było 36-ciu.

Obrońca: — Czy z tłumu ktoś strzelał?

Oskarżony: Nikt.

Obrońca: Czy policja dała salwę ostrzegawczą?

Oskarżony: Nie było żadnej salwy ostrzegawczej. Policja zaczęła strzelać bez żadnego ostrzeżenia. Najpierw strzelano pojedyńczo do Widzisza, jadącego na koniu, a później dano salwę wprost do tłumu.

Sebastian Haraz nie przyznaje się do winy. Szedł do roboty, wezwany przez kierownika szkoły. Przyłączył się do gromadzących się ludzi. Gdy policjanci zaczęli strzelać, Haraz począł uciekać i wtedy został zraniony w ramię. Nie słyszał, by policja wołała „Rozejść się".

Marceli Mucha nie przyznaje się również do winy. Wracając do domu spotkał policję. W czasie strzelaniny został zraniony w plecy. Nie słyszał, by policja wzywała tłum do rozejścia się.

Franciszek Piwowar, 70-letni staruszek, szedł do córki. Nagle rozległy się strzały i został zraniony w ramię i w nogę.

Józef Ziemba nie przyznaje się do niczego. Nic nie widział i nie brał udziału w zajściach.

Michał Jakubiak nie przyznaje się również. Przyszedł do Wojciecha Szczypki na obiad. Po obiedzie poszedł do domu, a wtedy powiedziano mu, że zabity został jego brat.

Józef Piwowar nie przyznaje się także. W dniu zajść był w Podobinie (dwie mile od Kasinki).

Również Franciszek Mucha nie przyznaje się. Był w Lubnie. W akcie oskarżenia powiedziano, że został zraniony, tymczasem nie był nawet draśnięty. Przewodniczący dr. Lesiak zwraca uwagę prokuratorowi dr. Szrajerowi, aby zmodyfikował akt oskarżenia, w którym uzasadnia się winę oskarżonego na podstawie odniesionej rany.

Katarzyna Kowacz, oraz Zofia Mucha w zajściach udziału nie brały i nic nie wiedzą.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania świadków dowodowych Pierwszy z nich, staruszek góral Józef Doskłonka, został zraniony „strzałką", czyli częścią kuli karabinowej w oko (normalne pociski karabinowe nie dają żadnych odprysków). W śledztwie zeznał, że widział wśród demonstrantów Zofię Muchę. Okazuje się po zaprzysiężeniu, że tylko słyszał jej głos.

Obrońca Panaś wnosi o zaprotokułowanie tego fragmentu zeznań. Świadek nic poza tym nie widział ciekawego, nie poznał w czasie zajść również nikogo z oskarżonych, co jest zrozumiałe ze względu na jego słaby wzrok.

Po zbadaniu tego świadka sąd rozprawę odroczył.

W Niemczech topór katowski

nie może już nadążyć

„Pracuje" gilotyna

Socjaliści niemieccy na emigracji otrzymali z Berlina następującą wiadomość:

„Rozmawiałem z jednym z katów. Opowiedział mi, że on i jego koledzy otrzymali teraz od Rządu stałą posadę. Codzień nie odbywają się teraz egzekucje, wobec czego nie pracuje się więcej ręką, lecz przy pomocy gilotyny. Jednego tylko dnia w drugiej połowie czerwca ścięto w Kolonii cztery osoby".

Znowu odebrano obywatelstwo

1207 emigrantom niemieckim

W latach 1934 — 1937 pozbawienie obywatelstwa Rzeszy dotknęło 1207 osób (licząc wraz z rodzinami). Listy pozbawionych obywatelstwa, ogłaszane stopniowo w „Reichsanzeiger", zawierają m. in. nazwiska: księcia Hohenlohe - Langenburg, hr. Loewenstein - Scharfenecka, hr. von Arco, kilku literatów i dziennikarzy, np. Tomasza Manna i Teodora Wolffa, niektórych secesjonistów narodowego „socjalizmu" (Otto Strasser z krewnymi), wielu zbiegłych zagranicę przedstawicieli dawnego regime'u i t. d. Na listach figuruje również wiele nazwisk emigrantów żydowskich. Zestawienie powyższe nie uwzględnia pierwszych dekretów o pozbawieniu obywatelstwa, wydanych już w roku 1933.

Pożar na wyspie

Donoszą z Santiago de Chile, że w jednym z hoteli w miejscowości Castro na wyspie Ancud wybuchł gwałtowny pożar, który pomimo natychmiastowej interwencji straży pożarnej rozszerzył się na okoliczne budynki. Pastwą płomieni padło siedemdziesiąt domów mieszkalnych. 150 rodzin straciło swe mienie i zostało bez dachu nad głową. Trzy osoby doznały ciężkich obrażeń. Wyrządzone szkody materialne wynoszą przeszło pięć milionów pezów chilijskich. Przyczyn pożaru nie zdołano ustalić. W związku z tym pożarem prasa chilijska przypomina, że dnia 5 marca 1936 r. gwałtowny pożar strawił niemal wszystkie budynki w tej samej miejscowości.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pochmurno i mroźno z opadami śnieżnymi, głównie na południowym zachodzie. Najpierw wiatry zachodnie potem obrót ku wschodowi. Podstawa chmur od 10 m. Widzialność osłabiona.

Olbrzymie manewry amerykańskie

w trójkącie Alaska—Hawaje—Kalifornia

Prasa amerykańska podaje szczegóły manewrów tegorocznych floty amerykańskiej, której odbędą się w skali dotychczas niepraktykowanej. Manewry odbędą się w marcu i kwietniu na Oceanie Spokojnym w trójkącie Alaska — Hawaje — Kalifornia. Weźmie w nich udział 150 okrętów marynarki wojennej i 500 samolotów. Podczas manewrów część floty zbliży się na 600 mil do wybrzeży japońskich. Prasa przypuszcza, że celem manewrów jest sprawdzenie, czy flota amerykańska jest w stanie utrzymać się przez dłuższy czas w rejonach Oceanu Spokojnego, oddalonych o blisko 6 tysięcy kilometrów od rodzimych wybrzeży.

Przegląd prasy

NOWY ROK W GDAŃSKU.

„Warszawski Dziennik Narodowy" w korespondencji z Gdańska zestawia ciekawe oświadczenia tamtejszego Senatu i wybitnych przywódców hitlerowskich organizacyj (innych zresztą już prawie niema). Oto krótka synteza tych znamiennych oświadczeń:

— Uważamy się za miasto Rzeszy, odcięte splotem okoliczności przymusowych od niemieckiej ojczyzny.

— Uważamy Hitlera, wodza narodu niemieckiego, za naszego wodza, i będziemy tak działać, *by w chwili decydującej i sposobnej Hitler mógł w Gdańsku i nami dysponować.*

— Myślimy stale o *powrocie do Rzeszy* i nie przestaniemy o tym myśleć, chociaż dzisiaj warunki skłaniają nas do poddania się koniecznościom, które nie uważamy za wieczne.

Jasno i wyraźnie powiedziano Polsce, czego ma się spodziewać od Gdańska w roku bieżącym.

„Synteza" jasna. Naturalnie atoli endecki dziennik dalszych politycznych konsekwencyj z tego stanu rzeczy nie wysnuwa. Sprawa Gdańska jest dlań jakąś sprawą **odrębną**, nie łączącą się z całością polityki „III-ej Rzeszy".

RUMUNIA.

Przewrót (trudno to inaczej nazwać, zresztą tak nazywa zmiany polityczne w Rumunii np. „Populaire") w Rumunii interesuje cały świat. Endecki „Dziennik Narodowy" interesuje się głównie zagadnieniem — czy Żydzi, prześladowani w Rumunii, nie napłyną do Polski?

Poważnie natomiast stawia sprawę p. B. K. w „Kurierze Warszawskim" — jak przewrót wpłynie **na politykę zagraniczną** Rumunii. Odpowiedź brzmi raczej optymistycznie:

Naogół przekonanie, że p. Goga, hołdujący wzorowi hitlerowskiemu na wewnątrz, *nie obroni się przed decydującym ciążeniem do t. zw. osi Berlin — Rzym.* Korespondent bukaresztеński „Kuriera Warszawskiego" natomiast utrzymywał, jeszcze przed nominacją p. Gogi, że ten polityk jest twórcą hasła: „oś Warszawa — Bukareszt — Belgrad, jako przegroda przed zalewem wpływów sowieckich". Zresztą będzie tu rozstrzygał w ostatniej instancji nie p. Goga, lecz fakt, że właściwym kierownikiem rumuńskiej polityki zagranicznej pozostanie po dawnemu arbiter sytuacji sam król Karol, co do którego nie ma powodów mniemać, iż zechce zmieniać orientację conajmniej już w stosunku Polski.

Ale chodzi nie tylko o Polskę. Chodzi o ustosunkowanie się do całości stosunków europejskich. Jaki będzie np. stosunek do **Francji?**

O „PRZEŁOM".

W „Gazecie Polskiej" p. Ipohorski - Lenkiewicz niezmiernie obszernie rozważa możliwości przewrotu w Polsce. I dochodzi do wniosku, że o żadnym „przewrocie" mowy być nie może — ani o prawicowo - nacjonalistycznym, ani o komunistycznym. A to dlatego, że obecna rządowa „linja generalna" jest **linią centrową**, czyli że dla każdego coś w programie rządowym się znajdzie. P. Ipohorski - Lenkiewicz wyobraża sobie widać program rządowy jako suto zaopatrzoną **choinkę**, na której (lub pod którą) znajdzie się, jeśli nie **wszystko dla wszystkich**, to przynajmniej wiele dla każdego — i ciepłe kalosze dla starego i podsmażona figa dla młodego.

Coś dla każdego! Czytajmy:

W realizowanym obecnie kursie *każda grupa społeczna* może znaleźć momenty, które nie bardzo będą jej odpowiadały, ale znajdzie również rzeczy, *które będzie musiała jawnie lub skrycie zaaprobować.* W najgorszym zaś przypadku znajdzie coś, co nie najgorzej dopieka jej przeciwnikom, co—jak wiadomo — jest rzeczą jeszcze przyjemniejszą...

W rzeczy bowiem samej — zapytajmy szczerze *ultra-nacjonalistów:* czy naprawdę są oni przekonani, że rząd sprzedaje Żydom Polskę hurtem i w detalu? Czy istotnie wierzą, że źródłem inspiracji czynników decydujących jest reb Don lub reb Potasznik? Czy według nich — naprawdę nic się nie robi dla rozwoju polskiego stanu średniego?

Kolejno autor zapytuje także inne grupy. Zapytuje także socjalistów i ludowców:

Czy polityka wewnątrz Polski jest naprawdę wroga klasie robotniczej? *Czy nie wysyła się do miejsc odosobnienia fabrykantów* za notoryczne łamanie ustawy o czasie pracy? Czy ministerium rolnictwa nie realizuje reformy rolnej, narażając się przez to na wściekłe ataki?

Socjaliści co prawda nigdy nie domagali się takich metod, jak wysyłanie fabrykantów do „miejsc odosobnienia", bo zapatrują się na takie „metody" nader krytycznie. Ale ciekawe, że także dla **demokratów** (!) znalazło się coś na choince „Gazety Polskiej", mianowicie—konstytucja kwietniowa(!), nie uznająca „totalizmu".

Taką jest ta choinka pod hasłem „coś dla każdego". Obszernie autorowi odpowiadać w przeglądzie prasy nie możemy. W „przewroty" nacjonalistyczne i komunistyczne także my nie wierzymy. Ale — skoro mowa o „centrowym" kursie — czy szanowny autor nie przypomina sobie niedawnych zapędów w części obozu Ozonowego — głównie na skrzydle młodzieżowym? Czy do dziś dnia nie rozlega się tam hasło **„przełomu"**? Jak widać, ta „centrowa" linia została nakreślona niezbyt dawno... i niezbyt wyraźnie!

Pozatym — czy sądzi autor, że w polityce może istnieć hasło jeśli nie „wszystko dla wszystkich", to przynajmniej coś (poważnego) — **dla każdego?** Jak połączyć hasła nacjonalistów z hasłami demokratów?

Czy autor sądzi, że samo odrzucenie „totalizmu" (w obecnych formach) jest zadość uczynieniem dla demokratów?!

P. Ipohorski - Lenkiewicz z zadowoleniem spogląda na swą „choinkę"... Wolno mu. Ale niech nie zapomina, że na tej choince nie ma rzeczy **najważniejszych!**

K. Cz

Statystyka strajków w Ameryce

4394 strajków

z udziałem 2 milionów robotników

Ministerium pracy Ameryki ogłosiło statystykę strajków za czas od stycznia do listopada 1937 r. Ogółem zanotowano 4394 zatargi z pracownikami, czyli dwukrotnie więcej niż w tym samym czasie roku 1936. Około 2 milionów robotników brało udział w strajkach. Fala strajkowa osiągnęła swój punkt szczytowy w marcu 1937 r. — zanotowano wówczas 605 strajków. W listopadzie ministerjum pracy interweniowało w 260 strajkach.

Sjoniści proponują utworzenie

żydowskiego dominium w Palestynie

Organizacja sjonistyczna w W. Brytanii wysunęła projekt utworzenia państwa żydowskiego w ramach Imperium brytyjskiego, jako rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego. Projekt ten zawarty jest w specjalnej uchwale na posiedzeniu egzekutywy organizacji londyńskiej, jako odpowiedź oficjalna sjonizmu na raport Peela, proponujący podział Palestyny.

Pakty „dwustronne”
czy równowaga europejska?

Celem aliansu polsko - francuskiego jest obrona i wzajemna pomoc w razie napaści Niemiec na jednego lub na obu kontrahentów. Ponieważ Francja zawarła — obok tego aliansu — jeszcze inne przymierza w środkowej i południowo - wschodniej Europie, przeto zrozumiałe było zainteresowanie, jakie wrażenie wywarł w Paryżu polsko - niemiecki pakt nienapadania i porozumienia z 26 stycznia 1934 r.

Z okazji wizyty min. Delbosa w Warszawie i w stolicach państw Małej Ententy „Populaire“, organ wicepremiera Bluma, wyjaśnił (dn. 28 grudnia ub. roku), dlaczego Francja odczuła porozumienie polsko - niemieckie i włosko-jugosłowiańskie jako niebezpieczne uderzenie w Europę.

Po pierwsze, że dokonało się ono poza udziałem Francji. Po drugie, że doszło do skutku w chwili, gdy „dyktanda hitlerowskie i awantury Mussoliniego pogorszyły nasze stosunki z Niemcami i Włochami“. Po trzecie: *„oczywistą konsekwencją (tych porozumień) była zmiana równowagi sił na korzyść państw totalnych*, to jest państw, które ciągle uważają wojnę jako uprawniony lub nawet konieczny środek ekspansji i wielkości“. Po czwarte: jeżeli te porozumienia nie były wymierzone przeciwko Francji, to *„nie były one ożywione tym samym duchem wobec innych krajów, które również są przede wszystkim naszymi przyjaciółmi i naszymi aliantami.* Zbliżając się do Niemiec, Polska napewno nie zbliżyła się do Z.S.S.R. i do Czechosłowacji“.

Uczucie niepewności i niebezpieczeństwa „nie rozwiało się nagle jak zły sen“. Można jednak zdawać sobie sprawę, po wizytach p. Delbosa, że „jego ono na drodze reserpcji“.

Nie ulega wątpliwości, że nastroje się poprawiły i że atmosfera między Paryżem a Warszawą uległa zmianie na lepsze Uczucie niepewności jest na drodze „resorpcji“ czyli ustępuje powoli. Ta poprawa znalazła wyraz w manifestacji przyjaźni polsko - francuskiej podczas wizyty p. Delbosa. Ale co nas — ze stanowiska realizmu politycznego—przede wszystkim interesuje: *jak przeciwdziałać przeciw zmianie równowagi sił, dokonanej na korzyść państw totalnych, wskutek porozumienia polsko - niemieckiego (i włosko-jugosłowiańskiego)?*

Wszak to jest sedno sprawy i od odpowiedzi na to pytanie zależy nasze zaufanie do gwarancyj bezpieczeństwa Polski.

To samo zagadnienie — ze stanowiska równowagi sił w Europie — poruszył (dn. 27 grudnia ub. r.) półurzędowy „Temps“. Przypomniał, że Francja zawarła celem utrzymanie status quo czyli istniejącego porządku terytorialnego „sieć związków i wzajemnych gwarancyj“ z państwami wschodniej i południowo - wschodniej Europy. Z powodu odbudowy wojskowej potęgi Niemiec i fortyfikacyj niemieckich na lewym brzegu Renu „ten mechanizm jest częściowo naruszony“. Sytuacja pogorszyła się z powodu półneutralności Belgii i oziębienia stosunków włosko francuskich. Elementy zagadnienia strategicznego co do możliwości skutecznej pomocy dla swym aliantów we wschodniej i południowo - wschodniej Europie przedstawiają się dziś zupełnie odmiennie, niż dawniej.

„Temps“ zapewnia, że Francja jest daleką od tego, żeby „poświęcić swych przyjaciół i zostawić wolne pole dla wszelkich burzycielskich przedsięwzięć“. Nie dopuści do hegemonii (panowania) Niemiec i przeciwstawi się takim planom, opierając się na następujących czynnikach: na swej armii, jednej z najlepszych w Europie, na W. Brytanii, na której pomoc może liczyć, na sympatii Stanów Zjednoczonych i na prawie nieograniczonych możliwościach zaopatrzenia w żywność i surowce. Natomiast słabą stroną przeciwników Francji jest brak niektórych surowców, niezbędnych dla prowadzenia wojny.

Zbawienie Europy polegać może tylko na równowadze. „Nasz kraj powinien być decydującym czynnikiem takiej równowagi“ — oto wniosek, do którega doszedł półurzędowy dziennik dyplomacji francuskiej.

Krótkowzroczną byłaby polityka Francji i Anglii, gdyby one za barierą potężnych fortyfikacyj francuskich i chronione sympatią Stanów Zjedn., ograniczyły swe zainteresowania do bezpieczeństwa zachodniej Europy. Gdyby dopuściły do hegemonii Niemiec w środkowej i wschodniej Europie, to z kolei same odczułyby fatalnie skutki tej hegemonii.

Nie trudno sobie wyobrazić, o ile fatalniejsze byłyby skutki hegemonii Niemiec, gdyby Polska polegała nadal tylko na paktach „dwustronnych“ z Niemcami, Rosją sowiecką i z Francją gdyby nie zdołała wyjść poza t. zw. „własne bezpieczeństwo“. Nie chodzi o to, czy Polska ma pozostać — według tezy min. Becka — poza blokami ideologicznymi i czy powinna lub nie powinna się angażować po stronie ewentualnego bloku ideologicznego, zwanego Ligą Narodów. *Chodzi natomiast o to, czy Polska wyjdzie poza pakty „dwustronne“ i przyczyni się aktywnie do utrzymania równowagi europejskiej, mającej na celu nie dopuszczenie do hegemonii Niemiec.*

Oto jest sens sprawy.

BENEDYKT ELMER.

Polska na tle
nowej sytuacji gospodarczej świata

(l.) Jak już zaznaczyliśmy w naszym numerze noworocznym, rok 1938 zaczyna się pod złymi wróżbami. Jakkolwiek przeważa opinia, że obecnie przesilenie gospodarcze będzie słabe i krótkotrwałe, fakt ten, że trzeba się z nim liczyć — jest bardzo wymowny. Tym wymowniejszy, że właściwie dopiero z początkiem r. 1937 zaczął się na większą skalę okres t. zw. „boomu“ i spekulacji, towarzyszącej objawom ożywienia koniunktury.

W lutym i marcu r. ub. zwyżki spekulacyjna na giełdach i rynkach surowcowych przybrała gwałtowne rozmiary.

Spekulanci zaczęli „dyskontować“ na dobre następstwa ogromnych zbrojeń, likwidacji zapasów rolniczych oraz roszerzenia się poprawy koniunkturalnej. Już w kwietniu wystąpiło pierwsze załamanie na giełdzie londyńskiej. Pierwsze — ale nie ostatnie w minionym roku. Krach następował za krachem. Ceny surowców np — po całym szeregu załamań — spadły do poziomu niekiedy dwukrotnie niższego w końcu 1937 od stanu z połowy marca r. ub.

Jak to się zwykle dzieje, załamanie się cen na giełdach i rynkach towarowych było zapowiedzią głębszych przesileń. Zaczęła słabnąć w wielu krajach produkcja przemysłowa i przemysłowcy zaczęli się skarżyć na spadek zamówień. Tendencja ta nie była jednolita. Gdy więc w jednych krajach (jak w Stanach Zjednoczonych) spadek produkcji był znaczny i wszechstronny, w niektórych krajach produkcja nadal rosła.

* *
*

Na tym tle rozwijało się życie gospodarcze Polski. Wpływ krachów giełdowych i narastającego przesilenia w gospodarce światowej dał się odczuć wyraźnie. Produkcja przemysłowa w pierwszym półroczu r. 1937 wzrosła o 12% wobec r. 1936, natomiast w trzecim kwartale tempo przyrostu było słabsze. Rzecz charakterystyczna — **pogorszenie sytuacji światowej dało się odczuć u nas szybko, natomiast proces poprawy opóźnił się u nas poważnie.**

Jest miarą słabości organizmu gospodarczego Polski, ta właśnie **podatność dla wpływów pogorszenia koniunktury, oporność — dla wpływów poprawy.**

Parę faktów zilustruje sytuację:

Według „Koniunktury Gospodarczej“ wskaźnik produkcji podniósł się z 72 w r. 1936 na 85,2 w październiku r. ub. Liczba zatrudnionych w przemyśle przetwórczym wzrosła z 570.5 tys. na 654,9 tys. (wrzesień 1937). Wzrosła produkcja w przemysłach surowcowych, wzrosła konsumcja wewnętrzna węgla, cementu, benzyny (przeciętnie o 20 parę procent), surówki żelaznej (80%!).

Wzrost był wyraźny na wszystkich niemal odcinkach. Czy oznaczał on jednak zdecydowaną zmianę w życiu gospodarczym kraju, czy oznaczał wkroczenie na drogę trwałego dobrobytu?

Nie przeczymy, że poprawa nastąpiła. Nie przeczymy, że wprowadzono ostatnio w życiu gospodarczym niektóre nowe pożądane elementy. Przede wszystkim — planowość inwestycyj państwowych. Można mieć także, czy inne zastrzeżenia do planu Centralnego Okręgu Przemysłowego — nie można jednak zapominać, że kompleks planowych inwestycyj — to **trwała zdobycz kraju.**

Ale — pod jednym warunkiem: chodzi o to, by te inwestycje były podstawą dalszego rozwoju. I z tego punktu widzenia za objaw niepomyślny uważać należy **stabilizację produkcji przemysłowej na osiągniętym poziomie,** wynoszącym 80 parę procent stanu z r. 1928, a jednocześnie — ogromne rozmiary trwałego bezrobocia.

Czyżby „dynamizmowi“, sile rozpędowej naszej koniunktury zabrakło tchu? Widzieliśmy, jak odrazu oddziałały na słaby płomień naszej koniunktury podmuchy kryzysu na zachodzie. Czyżby więc **siła wewnętrzna** organizmu gospodarczego Polski nie mogła być podstawą do trwałego rozwoju?

W rozważniu tej sprawy napotykamy zasadnicze zagadnienia:

Przede wszystkim, kto będzie inwestował, kto będzie stwarzał w Polsce nowe urządzenia gospodarcze? Ożywienie r. 1937 opierało się **głównie o inwestycje publiczne, o działalność państwa!** Przedsiębiorczość prywatna wykazała najwyżej nieznaczny wzrost, a przeważnie — stabilizację. „Sfery posiadające“ załamują się pod ciążeniem podatkowym. Twierdzą, że w zniżce podatkowej leży klucz rozwiązania sytuacji. Twierdzą, że zwolnione sumy natychmiast zasilą życie gospodarcze.

Nie chcemy się wdawać w rozważania, czy — z punktu widzenia budżetowego — jest — to praktycznie **możliwe.** Trudno jednak **wyobrazić sobie większe** uproszczenie sytuacji.

Sytuacja Polski wymaga czegoś więcej jak jednorazowej podniety koniunkturalnej, jak zastrzyku w postaci zwolnionych od podatków sum, które dobroczynność — prywatna inicjatywa natychmiast wprowadzi do pracy...

Wymaga ona **przebudowy gospodarczej i socjalnej,** albowiem te dwie dziedziny są **ściśle z sobą** związane. Reforma rolna i poprawa bytu proletariatu miejskiego, wzrost jego zdolności nabywczej i współudział w kierownictwie gospodarczym — oto konieczne warunki **istotnej poprawy, istotnego** przełomu.

* *
*

Sytuacja światowa daje więc obraz niepomyślny. Z tej strony nie można spodziewać się wybawienia, w postaci np. przypływów wielkich kapitałów. Kraj musi szukać własnej drogi. Znajdzie ją przez realizację dążeń mas pracujących.

Walka z zarazą

Rządy faszyzmu w niektórych krajach europejskich i towarzyszące tym rządom wstrząsy ekonomiczne, wojny napastnicze oraz głęboko sięgające spustoszenia moralne stanowią dla Ameryki przykład wymowny i odstraszający jak rządzić się nie należy i jakich metod ustrojowych unikać trzeba, jak ognia. Nie można się dziwić, że wśród demokracji amerykańskiej w ogóle, a w Stanach Zjednoczonych przede wszystkim, budzi się ostatnio żywa i stanowczo reakcja przeciw wędrującym już i za ocean zarazkom faszyzmu, że demokratyczne państwa Ameryki kordonami izolacyjnymi zamierzają się bronić przed najniebezpieczniejszą chorobą współczesności. Wyrazem przenikania wpływów faszystowskich na kontynent amerykański był niedawny zamach stanu w Brazylii, gdzie dekretem ogłoszonym przez radio dokonano gruntownego przewrotu ustrojowego; awantura brazylijska zaostrzyła czujność demokratycznych żywiołów całej Ameryki i skłoniła je do poszukiwania skutecznych środków zapobiegawczych.

W parlamencie Stanów Zjednoczonych złożono ostatnio trzy wnioski, zwrócone przeciw propagatorom totalizmu i nienawiści rasowej. Pierwszy z tych wniosków, które mają formę projektu ustawy, zmierza do nieudzielania naturalizacji (praw obywatelstwa U. S. A.) osobom, „wypowiadającym się za systemami dyktatorskimi“. Projekt drugi przewiduje deportację osób, uprawiających propagandę nienawiści rasowej lub szerzących ideę dyskryminacji wyznaniowej; projekt dotyczy obywateli naturalizowanych, którym — oczywiście — prócz deportacji, grozi również pozbawienie praw obywatelstwa amerykańskiego. Trzeci projekt ustawy skierowany jest przeciw przestępstwom wymienionym w projekcie drugim, stosuje się do obywateli urodzonych w U. S. A., którym za te przestępstwa grożą kary wysokich grzywien i więzienia.

Projektami ustaw anty-faszystowskich zajęły się już odpowiednie komisje kongresu. Jeden z projektodawców — poseł Wavers cświadczył, że uchwalenie tych ustaw przez parlament „będzie właściwą odpowiedzią Ameryki na hitleryzm“.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych idzie również Kanada, gdzie ostatnio wzmogły się bardzo tendencje antyfaszystowskie. Przedstawiciel władz miasta Toronto oświadczył niedawno na zebraniu publicznym, że wkrótce trzeba się spodziewać zastosowania środków ustawowych celem ukrócenia podburzającej propagandy rasistowskiej w Kanadzie. Sprawa ta ma być zadecydowana już w miesiącu bieżącym, na konferencji przedstawicieli władz państwowych i samorządowych prowincji Toronto.

Jak widzimy, demokracje Ameryki Północnej, strzegące swej wolności i swej pozycji w świecie, zabierają się nie na żarty do walki z różnymi odmianami faszyzmu, który—dzięki wysiłkom wiadomych ośrodków dyspozycji — i na drugiej półkuli zaczął już szerzyć swe zbrodnicze nauki. Walka z nimi jest obowiązkiem każdego obywatela, który pragnie wielkości i dobrobytu swego kraju.

BD.

Proces tow. dr. B. Drobnera
odroczony

Wczoraj miał rozpocząć się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie proces tow. dr. Drobnera.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. dr. Stępniowski, wotowali sędziowie dr. Konopka i dr. Bartynowski.

Na ławie obrońców zasiedli adwokaci: tow. Ludwik Cohn i tow. dr. Aleksandrowicz.

Na wstępie rozprawy prokurator dr. Ojrzanowski postawił wniosek O ODROCZENIE ROZPRAWY DO NASTĘPNEJ KADENCJI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH WOBEC ZDEKOMPLETOWANIA ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH. Ława przysięgłych składa się z 12 sędziów oraz z 2 zapasowych. Prokurator stanął na stanowisku, że jest to liczba nie wystarczająca, wobec możliwości przeciągnięcia się procesu.

Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i proces został odroczony.

Na dzień dobry

Lepiej już „Milczeć!“

Za dawnych, dobrych czy niedobrych czasów, kiedy to jeszcze Jego Cesarska Mość, cesarz Wszechrosji, w. ks. finlandzki, kurlandzki etc. etc. jeździł specjalnym pociągiem, a tory kolejowe układano na gwałt, w ostatniej chwili, tuż przed przybyciem pomazańca i jego świty, zdarzył się w pewnej miejscowości niesłychany wypadek.

Jak wiadomo, przepisy dworskie nie pozwalają na swobodne prowadzenie rozmów z głową ukoronowaną. Zwyczajny poddany ma prawo tylko odpowiadać na pytania postawione przez cesarza, nie wolno mu jednak pytać lub w ogóle rozmawiać bez wyraźnego przyzwolenia j. c. mości.

Cóż dopiero, jeśli jakiś zwyczajny, za przeproszeniem, plebejusz ośmieli się przeciwstawić woli carskiej... Kryminał! Gorzej: zbrodnia, za którą powolna śmierć przez wbijanie na pal jest tylko dowodem wyrozumiałości.

Przy okrągłym stole w salonce pociągu cesarskiego siedziała najdostojniejsza rodzina. Kawkę z kożuszkiem popijali, grzankami przegryzali ,jej cesarska wysokość toasty od niechcenia połykała. Następca tronu grymasił: złotą łyżeczką rodzynki z cesarskiej babki wydłubywał i na śnieżnym obrusie esy-floresy układał.

Ot, po prostu: „i skuczno i grustno i niekamu w rożu naplut'“.

Świta ma przynajmniej rozrywkę. W karcięta grają, w sufit z nudów plują, szampańskim robaka zalewają. Nudno.

W pewnej chwili następca raczył osobiście poprosić dostojnego tatusia, żeby pociąg inną drogą pojechał. Widok nieciekawy — ciągle te same pola migają w oknach Obrzydliwość. Nie ma gdzie oka zatrzymać. Wstyd doprawdy, żeby w takim cesarstwie nie było piękniejszych pejzaży.

Cesarz, jak każdy ojczulek, roztkliwił się, słuchając utyskiwań j. c. wysokości - syneczka i kazał przywołać ministra komunikacji.

— Iwanie Wasiliewiczu, powiada, niech pan poleci, aby pociąg nasz innym torem skierowano, gorzystą jakąś okolicą czy w ogóle urozmaiconą.

Minister komunikacji, jak każdy zresztą minister, nie wiedział oczywiście, co się dzieje w jego resorcie, wezwał więc na najbliższej stacji urzędnika ruchu i powtórzył cesarski rozkaz.

Urzędnik zbladł. Nijakiego, powiada, innego toru u nas nie ma. Widoków też, przepraszamy bardzo, urozmaiconych nie posiadamy.

Ministrowi nieprzyjemnie było taką odpowiedź zanosić carowi-batiuszce, zaprowadził więc przed najjaśniejsze oblicze urzędnika ruchu, który olśniony widokiem majestatu ledwie wykrztusił swoje usprawiedliwienie.

A cesarz, jak nie skoczy, jak nie tupnie:

— Mołczat', powiada, nie dyskutować!

I od tego czasu na pamiątkę historycznego okrzyku nazwano tę stacyjkę Mołczat'.

Do dzisiejszego dnia ta nazwa istnieje, przerobiono tylko miękkie t' na dż.

A mieszkańcy z Mołczadzi piszą do nas: możeby tak jakoś zmienić nazwę naszej miejscowości. Zaszczytu nikomu nie przynosi. I fonetycznie brzmi dziwnym, nieprzyjemnym echem.

Spolszczyć chyba, czy jak?

WAL.

Akcja Partii Pracy
na rzecz Hiszpanii

Angielska Partia Pracy, zgodnie z uchwałami swego kongresu i Międzynarodówki prowadzi wytężoną akcję na rzecz Hiszpanii ludowej.

Akcję tę prowadzi się pod hasłem: **„broni, żywności, sprawiedliwości dla Hiszpanii republikańskiej“.**

Na akcję składają się liczne wiece i zgromadzenia w całym kraju. Zgromadzeń takich było kilkadziesiąt przed świętami, dalszych 100 zgromadzeń już wyznaczono na czas najbliższy. Zgromadzenia te cieszą się ogromną frekwencją i świadczą, że sprawa Hiszpanii ludowej jest niezwykle popularna wśród mas. Zgromadzenia te połączone są ze zbiórkami na rzecz Hiszpanii walczącej. Rzecz charakterystyczna dla stosunków angielskich, że na zebraniu dn. 19 grudnia r. ub., na którym przemawiał pos. Attlee, nadeszła pomoc pieniężna od posła konserwatywnego Liddela, tego samego, który wniósł w Izbie Gmin interpelację w sprawie wyjazdu tow. Attlee do Hiszpanii i oskarżył go o „złamanie słowa“ i propagandę, sprzeczną z polityką Państwa.

Dalej Partia Pracy prowadzi specjalną akcję o mleko dla dzieci hiszpańskich.

Wreszcie Partia Pracy wysyła do Hiszpani najbardziej znanych działaczy socjalistycznych, by z jednej strony zaświadczyć swą sympatię i swe poparcie dla Hiszpanii republikańskiej, a z drugiej — utrzymywać stały kontakt z Hiszpanią i poznać wszystkie jej potrzeby i bolączki, cierpienia i postępy.

W styczniu dwie grupy posłów socjalistycznych udają się do Hiszpanii. Pierwsza wyjechała 3 b. m., druga wyjeżdża 13 b. m. Każda grupa składa się z 10 posłów.

W gmachu Z.N.P.

Na skutek zarządzenia Komisariatu Rządu na miasto stoł. Warszawę, blokada części gmachu Z. N. P., przeprowadzana przez pracowników, których przyjął na własną odpowiedzialność p. Musioł, została onegdaj zakończona bez incydentów.

Orędzie prez. Roosevelta

„Ameryka wierzy w przyszłość demokracji"

Prezydent Roosevelt odczytał osobiście orędzie do Kongresu.

Orędzie stwierdza na wstępie, że tradycyjną polityką Stanów Zjednoczonych jest żyć w pokoju z innymi narodami. Jednakże wobec naprężonej sytuacji światowej, która zagraża istnieniu cywilizacji, Stany Zjednoczone, jak każde inne państwo pragnące pokoju, muszą być na tyle silne, aby zapewnić pokojowe załatwienie konfliktów. *Ameryka jest zdecydowana szanować prawa innych państw oraz wymusić poszanowanie swych własnych praw. Dlatego* też prowadzona jest obecnie akcja dozbrojeniowa.

W dalszym ciągu swego orędzia prezydent Roosevelt wskazał na panujące obecnie na świecie pewne tendencje sprzeczne z przestrzeganiem litery i ducha traktatów międzynarodowych. *Tendencje, zmierzające do nieposzanowania zobowiązań traktatowych zdają się biec równolegle z odstępstwem od zasad demokratycznych. Naród amerykański, zaznaczył prezydent Roosevelt, wierzy w przyszłość demokracji, od tryumfu której zależy przyszłość ludzkości.*

W drugiej części orędzia prezydent Roosevelt omówił szczegółową sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych, rozwijając obszerny program reform.

Ogólna pożoga! Tego chce przeznaczenie

Admirał Suetsugu przepowiada koniec panowania białych

Czasopismo polityczne „Kaize", wychodzące w Tokio, zamieszcza wywiad z ministrem spraw wewnętrznych admirałem Suetsugu, uważanym za osobistość decydującą w rządzie.

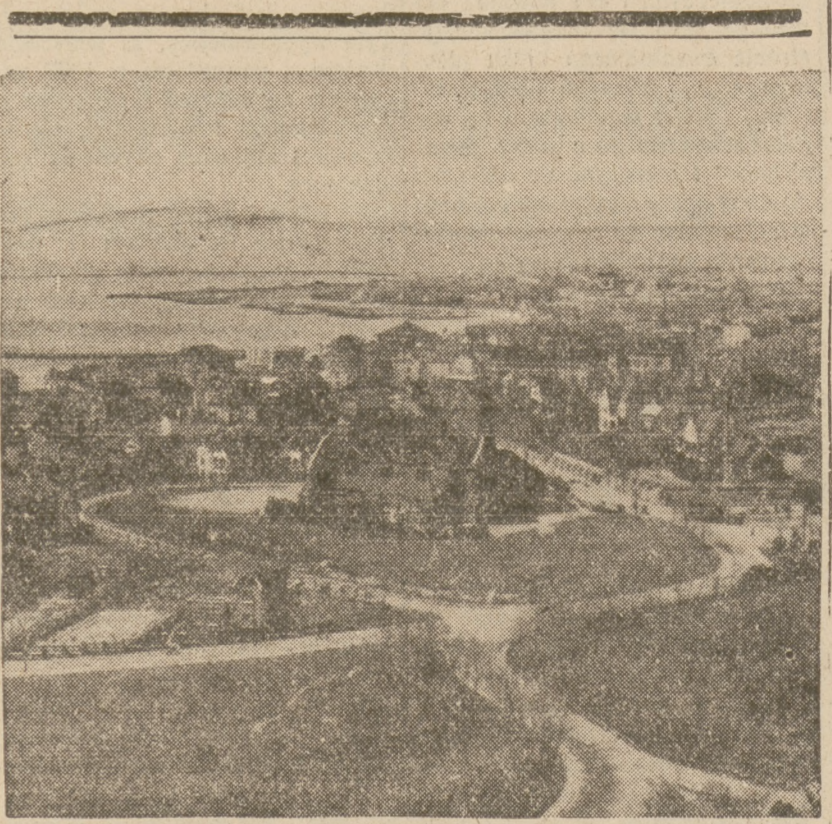
Rozpatrując konsekwencje ewentualnego usunięcia białych, Suetsugu oświadczył: „*Przeżywamy obecnie chwile, które odbiją się głośnym echem w historii świata. Nikt nie może powiedzieć, jakie będzie tempo wypadków. Jestem przekonany, że żółta rasa będzie korzystała z błogosławieństwa niebios i że koniec hegemonii białych zainauguruje prawdziwą erę sprawiedliwości i humanitaryzmu, o których stale mówią europejczycy i amerykanie. Oczywiście szybkie wyzwolenie doprowadzi do ogólnej pożogi, ale powiedzmy sobie, że niezależnie od tego, jaką ostrożność będziemy stosowali, wynik będzie ten sam: ogólna pożoga. Tego chce przeznaczenie.* Rzeczą podstawową jest, byśmy spełnili nasze posłannictwo nie powodując się względami drugorzędnymi.

„Ażeby złamać opór Chin, trzeba bezwzględnie wstrzymać angielską pomoc, chociażby kosztem wojny. *Nie chcę wierzyć, by amerykanie, których interesów nasza akcja nie dotyczy, ślepo szli za Anglią, jeżeli będziemy jej stawiali czoło z bronią w ręku*".

Admirał zakończył tymi słowami:

„Siły ekonomiczne Japonii przewyższają wyobrażenie chińczyków i europejczyków. Nigdy nie znajdziemy się w sytuacji Niemiec po wojnie".

W kołach politycznych podkreślają, że Seutsugu nie uczynił żadnej aluzji do Sowietów i że admirał uchodzi ogólnie za przyszłego premiera, popieranego przez samego księcia Konoye.



Tsing Tau miasto, które już nie istnieje. Zostało ono zbombardowane przez japończyków za karę, iż Chińczycy wysadzili w nim w powietrze wszystkie fabryki Japończyków wartości setek milionów.

Terror w Palestynie

Sądy wojenne skazały ponownie dwóch Arabów na karę śmierci w związku z rozruchami, jakie miały miejsce podczas świąt Bożego Narodzenia w Galilei. *Wyroki zostały wykonane.* Pomimo tych surowych zarządzeń *akty sabotażu i terroru nie ustają.* Tak np. *w pobliżu Jerozolimy usiłowano rozkręcić szyny na torze kolejowym na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu z transportem żołnierzy angielskich. W pobliżu Haify oraz Beisan nieznani sprawcy uszkodzili rurociąg naftowy Irak — Haifa.*

De la Rocque

przegrał główny proces

W poniedziałek wydane zostały wyroki w 15 procesach, wytoczonych przez płk. de la Rocque przeciwko dziennikarzom, którzy atakowali go w prasie. *W sprawie artykułu, który p. t. „Były premier nie mówił" ukazał się w czasopiśmie „Choc" Trybunał uznał, że* nie było tu zniesławienia, gdyż *Pozzo di Borgo i naczelny redaktor Guillaume mogli wierzyć, że słowa, wypowiedziane przez b. premiera o płk. de la Rocque są prawdziwe i oskarżonych uniewinnił.*

De la Rocque przegrał również proces z redakcją „Populaire".

W kilku sprawach oskarżonych skazano na grzywny.

Konfiskata broni w Abisynii

Od dnia 3 października 1935 r. do 30 listopada 1937 r., jak donosi agencja Stefani, zdobyto lub skonfiskowano w Abisynii 229 tys. karabinów, przeszło 1500 pistoletów, przeszło 1000 karabinów maszynowych oraz 171 armat.

Premier Goga przyjaźni się z Mussolinim

Koła włoskie przyjęły z wielkim zadowoleniem telegram, wysłany przez premiera rumuńskiego Gogę do Mussoliniego z okazji objęcia urzędowania.

Premier Goga w telegramie tym zapewnia szefa rządu włoskiego, iż dążyć będzie do urzeczywistnienia serdecznej i szczerej przyjaźni między obu krajami. Naród rumuński, pamiętając o swym pochodzeniu romańskim, śledzi z głębokim podziwem rozwój nowych Włoch we wszystkich dziedzinach.

Również rumuński minister spraw zagranicznych wystosował do min. Ciano telegram, zapewniający o chęci wzmocnienia i rozwoju stosunków przyjacielskich między Włochami i Rumunią.

Policja w Parlamencie Egipskim

Dekret Farouka odczytany w ciemnościach przy sprzeciwach opozycji

„Exchange Telegraph" donosi z Kairu, że podczas odczytania dekretu królewskiego, odraczającego parlament do dnia 1 lutego doszło w Izbie do burzliwych scen. *Były premier Nahas Pasza usiłował zabrać głos, lecz przewodniczący Izby Ahmed Maher nie dopuścił do tego.* B. premier apelował do Izby, i domagał się aby przewodnictwo objął jeden z wiceprzewodniczących. *Posłowie stronnictwa „Wafd" powstali z miejsc i urządzili swemu przywódcy burzliwą owację, uniemożliwiając przewodniczącemu Izby prowadzenie obrad. Ahmed Maher polecił opróżnić galerię z publiczności i zgasić światła, a sam po odczytaniu dekretu królewskiego oświadczył, że posiedzenie Izb jest zakończone.* Pomimo zgaszenia świateł, posłowie ugrupowania „Wafd" w dalszym ciągu usiłowali robić obstrukcję, lecz w końcu opuścili salę.

W mieście kursowały pogłoski, że posłowie stronnictwa „Wafd" mają domagać się przedstawienia się nowego gabinetu parlamentowi, lub też natychmiastowego rozwiązania Izb. W związku z tymi pogłoskami *policja ubrana w hełmy stalowe obsadziła wszystkie wejścia do gmachu parlamentu oraz pobliskie ulice. (ATE).*

—o—

Niepożądany Goebbels

Zapowiedziana podróż ministra Propagandy „Trzeciej" Rzeszy do Egiptu została odroczona na czas nieograniczony, ponieważ niemieccy mężowie zaufania w Egipcie zawiadomili Berlin, iż przyjęcie Goebbelsa w Egipcie nie wypadnie tak entuzjastycznie, jak to sobie w Berlinie wyobrażano.

Nowe wyroki śmierci w Z.S.S.R.

W Leningradzie zakończyło się kilka procesów politycznych, przy czym w większości wypadków oskarżonych skazano na karę śmierci. Rozstrzelano między innymi prezesa komitetu rejonowego, Wzgliacowa, Troickiego oraz 6-ciu innych pracowników partyjnych. Ponadto rozstrzelano 5 szkodników z liczby personelu sklepów państwowych: „Nord", z Werebachą na czele, oraz sabotażystów z zakładów „Krasnyj Treugolnik" z Ciechowym na czele.

Wojenny trybunał uralskiego okręgu wojennego skazał na rozstrzelanie za szpiegostwo. Nowikowa i Blinowa, zaś *wojenny trybunał bałtyckiej floty* skazał na rozstrzelanie za zdradę państwa 4 marynarzy.

Grupę szkodniczą wykryto *na Sielkowieckiej stacji maszynowo-traktorowej* okręgu amurskiego. Rozstrzelano 8 osób, w tej liczbie naczelnika stacji Grejca.

W Erywaniu rozstrzelano 8 członków „Prawicowej trockistowskiej organizacji nacjonalistyczno - szkodniczej", która działała w organach ludowego komisariatu rolnictwa Armenii i dążyła do oderwania Armenii od związku sowieckiego.

Czarna śmierć w kopalni „Giesche"

W podziemiach kopalni „Giesche", nawiedzonej w ubiegły czwartek katastrofą, w czasie której zasypanych zostało 7 górników. prace ratownicze trwają w dalszym ciągu. W podziemiach kolumny ratownicze dotarły do zwłok czwartego górnika, Karola Synowca, który poniósł śmierć na miejscu, doznając zmiażdżenia głowy i kończyn. Pod gruzami znajduje się jeszcze trzech górników. W akcji ratunkowej, która trwa bez przerwy, bierze udział kilkudziesięciu górników, pod przewodnictwem kilku inżynierów.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Opowieści drutów telegraficznych

WOJNA RADIOWA

Angielskie radio państwowe rozpoczęło transmisje w języku arabskim, przeznaczone dla ludności muzułmańskiej w koloniach angielskich, celem zwalczania propagandy włoskiej przez radiostację w Bari.

DELEGACJA DO HISZPANII

9-ciu członków Izby Gmin, należących do Partii Pracy opuściło Londyn, udając się na zaproszenie rządu barcelońskiego do Hiszpanii republikańskiej.

BURZE ŚNIEŻNE W RUMUNII

Od kilku dni na całym terytorium Rumunii szaleją niezwykle silne zamiecie śnieżne. Miejscami wysokość zasp dochodzi do 4 mtr., uniemożliwiając zupełnie komunikację. W Constanzy ustał zupełnie ruch tramwajowy i samochodowy. W wielu punktach kraju z powodu zasp ustała komunikacja szosowa.

WZDŁUŻ WYBRZEŻY MAROKKAŃSKICH

Wielka burza, szalejąca wzdłuż wybrzeży marokkańskich wyrzuciła na mielizny 4 niemieckie statki i jeden angielski. Z pobliskiego portu Xellila wysłano holowniki z załogami ratowniczymi. Statki są poważnie uszkodzone. Załogom niebezpieczeństwo nie grozi.

KATASTROFA PAROWCA

Parowiec „Midori Maru", płynący z Kobe, uległ katastrofie podczas niezwykle gwałtownej burzy w pobliżu Ulima. 27 osób, w tej liczbie cała załoga statku zatonęło, ponieważ akcja ratownicza była uniemożliwiona ze względu na warunki atmosferyczne.

NADUŻYCIA W MOSKIEWSKIM „SPARTAKU"

„Konsomolskaja Prawda" donosi, że w największym moskiewskim stowarzyszeniu sportowym „Spartak" stwierdzono poważne nadużycia pieniężne. Faworyzowana grupa sportowców w liczbie 200 osób pochłonęła milion rubli w ciągu paru miesięcy. Natomiast na ćwiczenia sportowe wydano... 1,500 rubli.

POŻAR W KOŚCIELE

W jednym z kościołów w Palermo podczas nabożeństwa wieczornego wybuchł pożar, spowodowany krótkim spięciem. Wśród modlących się wynikła panika, w czasie której pewna staruszka została stratowana na śmierć, a 20 dzieci odniosło ciężkie obrażenia.

DOŻYŁA 115 LAT

W Kierpiszkach na Litwie zmarła w wieku 115 lat niejaka Kurbies. Na kilka dni przed śmiercią udała się ona jeszcze w odwiedziny do swych krewnych, zamieszkałych w wiosce, odległej o 10 klm. od jej miejsca zamieszkania. Drogę tę staruszka przebyła piechotą.



Zdjęcie, otrzymane z Ameryki, przedstawiające boksera niemieckiego Schmelinga podczas emocjonującej walki z Thomassem.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Bilans sportu polskiego

AUTOMOBILIZM.

Po raz pierwszy od wielu lat notujemy ogromne ożywienie w sporcie automobilowym. Trwający od lat kryzys w tej dziedzinie został szczęśliwie przełamany i już „pierwszy start" w roku bieżącym był wyjątkowo udany. Nasi automobiliści urządzili szereg ciekawych i urozmaiconych imprez, do których wstępem był start 5-ciu naszych ekip w raidzie do Monte Carlo. Mimo niesłychanie uciążliwych warunków, trzy nasze ekipy przybyły do Monte Carlo w przepisowym czasie, w tym dwie bez punktów karnych. Najlepsze miejsce (24-te w ogólnej klasyfikacji) zajęła ekipa Mazurek — Zagórna na Chevrolet.

W kraju najważniejszą imprezą był wznowiony międzynarodowy raid Automobilklubu Polski na olbrzymiej trasie przeszło 2000 klm. Zwycięstwo odniósł zespół niemieckich Adlerów, z Polaków najlepszym okazał się Mazurek.

Znacznie mniejszym powodzeniem cieszył się 7-my raid pań Automobilklubu Polski. Bezkonkurencyjną okazała się p. Regulska na Steyer.

Urządzono pozatym kilkanaście mniejszych imprez z międzynarodowym wyścigiem pod Ojcowem i „służbą gońca motorowego" na czele.

BOKS.

Bokserzy nasi stali się w ciągu 1937 pierwszą potęgą w Europie. Na 6 rozegranych spotkań międzypaństwowych wygraliśmy zdecydowanie 5, bijąc Norwegię dwukrotnie w identycznym stosunku 12:4, Węgry 10:6, Austrię 15:1(!), Danię 10:6. Jedyną porażkę ponieśliśmy na początku roku z Niemcami 5:11, ale zrewanżowaliśmy się pośrednio Niemcom na mistrzostwach bokserskich Europy, na których Polska zajęła pierwsze miejsce na kontynencie przed Włochami, podczas gdy Niemcy zostali zepchnięci na trzecią pozycję. Z naszych zawodników Polus i Chmielewski zdobyli indywidualnie tytuły mistrzów Europy, a Sobkowiak i Szymura wicemistrzostwo Europy.

Potwierdzeniem naszej klasy był start licznych zagranicznych reprezentacyj państwowych, miastowych i poszczególnych drużyn z Niemiec, Norwegii, Finlandii, Włoch, Łotwy i Węgier w różnych miastach Polski, które kończyły się przeważnie dotkliwymi klęskami gości.

Zagranicą startowali bokserzy Warty, poznańskiego Sokoła, warszawskiego Okęcia, reprezentacyjna drużyna Łodzi i zespół Warszawianki, walcząc ze zmiennym powodzeniem.

Gorzej powiodło się naszym zawodowym bokserom. Ran, który przyjechał do Europy, trzykrotnie przegrał: katastrofalnie w Pradze czeskiej i Mediolanie i w Paryżu na punkty z Hrabakiem. Drugi bokser polski Jarosz również przegrał walkę w Paryżu z Candelem.

Drużynowe mistrzostwo Polski zdobyła Warta przed I. K. P., Okęciem i H. C. P. Indywidualnie mistrzostwo Polski uzyskali według kolejności wag Rundstein, Koziołek, Chrostek, Woźniakiewicz, Sipiński, Pisarski, Szymura i Piłat.

HOKEJ

BERLIŃSKI ROTWEISS POKONAŁ K. T. H. A FERENCVAROS WYGRAŁ Z JAWORZYNĄ.

W niedzielę wieczorem odbyły się w Krynicy dwa dalsze spotkania o mistrzostwo zdrojowiska.

W pierwszym berliński Rotweiss pokonał krynickie tow. hokejowe w stosunku 3:1 (2:0). 0:0, (1:1).

W drugim meczu węgierski Ferencvaros pokonał Jaworzynę w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

BOKS

ROTHOLC ZWYCIĘŻA MILLERA NA MECZU GWIAZDA — CZECHOWICE.

W towarzyskim meczu bokserskim stolicy Gwiazda zremisowała z Czechowicami 8:8. Najciekawszą walkę stoczyli Rotholc i Miller, przy czym zdecydowane zwycięstwo odniósł Rotholc.

CHMIELEWSKI WYGRYWA PRZEZ K. O. W OSTROWIU.

W Ostrowiu odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy I. K. P. (Łódź), a Ostrowią, zakończone zwycięstwem gości 11:5. Chmielewski wygrał spotkanie z Małolepszym w trzeciej rundzie przez K. O.

Sprawy wychodźtwa osadniczego

na Konferencji Międzynarodowego Biura Pracy

Dnia 28 lutego 1938 r. odbędzie się w Genewie konferencja rzeczoznawców dla zbadania zagadnienia międzynarodowej współpracy technicznej i finansowej w sprawie **wychodźtwa osadniczego** i wszystkie zainteresowane państwa zostały zawiadomione przez Międzynarodowe Biuro Pracy o jej zwołaniu.

Wiadomem jest, w jakiej mierze światowy kryzys gospodarczy zmniejszył możliwości akcji międzynarodowej w dziedzinie ruchu emigracyjnego. Pod naciskiem tego kryzysu wszędzie ograniczono dopływ pracowników cudzoziemskich, rezerwując malejące z dnia na dzień możliwości zatrudnienia dla sił krajowych. W tych warunkach ruch emigracyjny ustał zupełnie lub, że nawet kierunek jego uległ odwróceniu. Kraje, które niegdyś corocznie wchłaniały wielką liczbę przybyszów, poszukujących pracy, w czasie kryzysu usiłowały się ich pozbywać, tak, że w krajach wychodźczych liczba repatriantów tu i ówdzie przewyższać zaczęła liczbę emigrantów.

Pomimo zmiany koniunktury Międzynarodowe Biuro Pracy nie zaniechało swych badań nad sprawami emigracyjnymi, oczekując chwili gdy okoliczności pozwolą na rozpoczęcie w tej dziedzinie współpracy międzynarodowej. Metodyczne prace nad zagadnieniem rekrutacji, zatrudnienia, warunków pracy najemnych pracowników emigrantów pozwoliły na wprowadzenie tej sprawy na porządek dzienny najbliższej XXIV z rzędu Międzynarodowej Konferencji Pracy, która ma się rozpocząć 2 czerwca 1938 r. i doprowadzi zapewne do uchwalenia projektu międzynarodowej reglamentacji w tej dziedzinie. Mniej posunięte były dotąd natomiast prace, dotyczące emigracji rolnej osadniczej, i dopiero regianalna konferencja pracy państw amerykańskich, która odbyła się w Santiago (Chili) w styczniu 1936 r. uchwaliła rezolucję, domagającą się, aby Międzynarodowe Biuro Pracy przeprowadziło badania specjalne, dotyczące emigracji z Europy do Ameryki, uwzględniając szczególnie zagadnienie stosunku immigracji do osadnictwa. Zadania Międzynarodowej Organizacji Pracy rozszerzyły się w ten sposób znacznie, dotychczasowe bowiem badania, przeprowadzane przez Biuro, a dotyczące współdziałania trzech elementów produkcji: człowieka, ziemi i kapitału były tylko fragmentaryczne. W szeregu monografii przedstawiono zagadnienie osadnictwa w poszczególnych krajach, przygotowując w ten sposób teren dla dalszej pracy w tej dziedzinie. Obecnie dzięki rezolucji konferencji w Santiago, uchwalonej przez kraje, które przez wiele lat stanowiły poważny rachunek wychodźczy, praca Biura przybrała charakter bardziej realny, koncentrując się na określonym terenie.

Stosownie do tej uchwały Rada Administracyjna Biura na kwietniowej sesji 1936 r. postanowiła przystąpić do bliższego zbadania tej sprawy i w tym celu zwołać posiedzenie komisji emigracyjnej na listopad 1936 r. Międzynarodowa Konferencja Pracy (czerwiec 1936 r.) przyjęła tę decyzję Rady do wiadomości wyrażająca zadowolenie „że tak doniosłe zagadnienie stanie się przedmiotem metodycznych badań".

Natychmiast po konferencji specjalna misji została wysłana do Ameryki Południowej. Misja ta zwiedziła Brazylię, Argentynę i Urugwaj, badając u źródła możliwości wznowienia ruchu osadniczego. Sprawozdanie z tej podróży oraz sprawozdanie o charakterze ogólniejszym opracowane przez Biuro na temat emigracji osadniczej zostało przedłożone komisji emigracyjnej w listopadzie 1936 r. Komisja po zbadaniu przedstawione jej materiału przyszła do przekonania, że w niektórych krajach imigracyjnych panuje obecnie nastrój, sprzyjający wznowieniu osadnictwa emigracyjnego, że jednak główna trudność polega na sfinansowaniu sprawy zagospodarowania i przewozu osadników. Komisja uznała nadto, że rozwiązanie tego zagadnienia mogłoby być ogromnie ułatwione przez współpracę międzynarodową. Wobec tego komisja zaproponowała aby Rada Administracyjna zwołała konferencję rzeczoznawców, o ile dostateczna liczba państw zainteresowanych wyrazi na to zgodę.

Wobec tego, że państwa, zapytywane o opinię, przychylnie ustosunkowały się do tej inicjatywy Biura, konferencja rzeczoznawców zostanie zwołana do Genewy na dzień 28 lutego 1938 r. Państwa biorące w niej udział będą reprezentowane przez specjalistów, którzy z racji dawniejszych lub obecenych swych funkcji z zakresu finansowania osadnictwa posiadają odpowiednie kompetencje dla wyłonienia wniosków praktycznych.

Wiadomości z całej Polski

ARESZTOWANIE OSZUSTA MATRYMONIALNEGO

Policja w Częstochowie aresztowała Powliszyna, stale zamieszkałego we Lwowie. Aresztowanie nastąpiło w związku z licznymi skargami kobiet, od których Powliszyn pobrał większe lub mniejsze sumy pieniężne pod pretekstem ożenku.

Powliszyn występował pod różnymi nazwiskami i tytułami.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STARUSZKI W PŁONĄCYM DOMU

We Lwowie, przy ul. Rappaporta 6, w domu Sury Eng zapalił się strych mieszkania.

W czasie gaszenia ognia nadpalona belka oderwała się od wiązania dachowego i uderzyła w głowę właścicielkę mieszkania, staruszkę, która poniosła śmierć na miejscu.

SPŁONĘŁA SZKOŁA POD TARNOWEM

Pod Tarnowem wybuchł pożar w budynku szkoły powszechnej Budynek spłonął wraz z mieszkaniem .Przyczyny pożaru nie ustalono.

DZIECKO UTONĘŁO POD LODEM

W Dzielnicy Zwierzyniec pod Wilią (woj. Wileńskie) dwie dziewczynki, bawiąc się na lodzie, dostały się pod zbyt cienką powłokę lodową. Na wszczęty alarm jedną dziewczynkę uratowano. Druga, Wanda Rusiecka, utonęła.

ARESZTOWANIE

Żywe poruszenie wywołało aresztowanie we Lwowie nauczyciele szkoły powszechnej w Ustrzykach p. P. F., który przybył na święta do rodziny we Lwowie. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia drugiego nauczyciela w Ustrzykach, Tańskiego, który oskarżył swego kolegę o kradzież papierów wartościowych i biżuterii ze wspólnie zajmowanego mieszkania. Pan P. F. miał podobno po dokonaniu kradzieży dla zatarcia śladów podpalić mieszkanie, ale pożar w porę zauważono i ugaszono.

POŻAR SCHRONISKA

W schronisku turystycznym, znajdującym się na szlaku narciarskim między Sławskim i Ławocznem, w miejscowości Ilzie, wybuchł nagle w godzinach nocnych pożar. W schronisku znajdowało się czterech narciarzy, w tym jedna kobieta, którzy zdołali się uratować. Schronisko spłonęło prawie doszczętnie.

POSTRZELENIE

Mieszkaniec Chodzieży, niejaki Drews, został postrzelony w chwili kiedy przechodził przez las w miejscowości Trzasków. Sprawcą wypadku był myśliwy, który strzelał ze strzelby do sarny. Na szczęście postrzał nie był groźny.

FAŁSZOWALI ŚWIADECTWA SZKOLNE

Władze policyjne wpadły w Wilnie na trop afery, polegającej na fałszowaniu świadectw szkolnych. Kilka osób zatrzymano. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

WSTRZĄS PODZIEMNY.

W nocy, krótko po godzinie 12 dał się odczuć w Katowicach wstrząs podziemny, spowodowany najprawdopodobniej obsunięciem się mas węglowych w podziemiach podkopanego miasta. Na szczęście wypadku w ludziach nie zanotowano.

REWIZJA KSIĄG W GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

Z Równego donoszą, że na polecenie władz policja przeprowadziła ścisłą rewizję wśród dokumentów i ksiąg tamtejszej gminy żydowskiej. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w podlegających gminie żydowskiej łaźni rytualnej i domu starców. Wyniki rewizji nie zostały podane dotąd do wiadomości.

KOŃ ZABIŁ DZIEWCZYNKĘ.

W Chodzieży koń kopnął 4-letnią dziewczynkę, która przejeżdżała małymi saneczkami przez ulicę. Dziewczynka, córeczka kupca miejscowego, zmarła w kilka chwil po wypadku.

Pracownicy Warszawy wyrażają gotowość

poparcia akcji tramwajarzy łódzkich

Demonstracyjny strajk tramwajarzy łódzkich, przeprowadzony w obronie legalnych ekonomicznych postulatów otworzył oczy społeczeństwa na niezdrowe stosunki w Łódzkich Elektrycznych Kolejach, które, osiągając około 3 milionów czystego zysku, jednocześnie o 40 proc. pogorszyły warunki bytu pracowników — a nieoczekiwane konsekwencje, jakie strajk pociągnął jaknajżywiej zainteresowały ogół pracowników użyteczności publicznej w Polsce.

W poniedziałek odbyło się zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, które m. in. przedyskutowało sytuację tramwajarzy łódzkich. W wyniku obrad przyjęto rezolucję, która wyraża protest przeciwko stosunkom w Ł. E. K. i przeciwko represjom wobec działaczy Związku (sprawa tow. Fr. Lenka i zwolnionego z pracy tow. Józefa Szackusa) oraz solidarność z akcją tramwajarzy łódzkich. Jednocześnie ze względu na zasadniczy charakter sprawy **uchwalono pełną gotowość do poparcia akcji tramwajarzy łódzkich w sposób, w jaki władze Związku uznają za konieczne.**

Ciągnienie dolarówki

Dnia 3 stycznia odbyło się w Ministerium Skarbu ciągnienie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej. Ogółem wylosowano 95 premij na sumę 37.500 dolarów. a mianowicie:

12.000 dolarów nr. 1343632.

3.000 dol. nr. 790796, 1122080.

1.000 dolarów nr. 1421099, 426827, 1026827, 271807, 844934 819866.

Po 500 dolarów na n-ry: 1471015, 31171, 518262, 587727, 69832, 756722, 769158, 1047975, 533029, 800724.

Zamach samobójczy urzędniczki

W Worochcie usiłowała popełnić samobójstwo przebywająca tam na urlopie urzędniczka bankowa z Warszawy, Jadwiga Maczurówna. Urzędniczka przecięła sobie żyły u rąk. Zamach jednak w porę zauważono i Maczurównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny. Panna Maczurówna poróżniła się niedawno ze swym narzeczonym, aplikantem adwokackim z Warszawy i wyjechała na urlop do Worochty. Stąd napisała list do narzeczonego, prosząc go o wybaczenie i o przyjazd do Worochty. Maczurówna nie otrzymawszy odpowiedzi, targnęła się na swoje życie. Bezpośrednio po zamachu samobójczym przybył do Worochty narzeczony p. Maczurówny, który jak się okazuje dlatego nie odpowiedział na list gdyż chciał swoim przyjazdem zrobić narzeczonej niespodziankę.

Kącik radiowy

DZIŚ, 5.1 środa.

17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt.
19.20 Melodie Indii.
19.35 Pomówmy o polskich filmach — dialog.
20.00 Piosenki liryczne i komiczne.
21.00 Koncert chopinowski.
22.00 Koncert Schrammla.

FRAGMENT Z POWIEŚCI A. STRUGA.

Dziś o godz. 19-ej Wojciech Brydziński przeczyta fragment z ostatniej wydanej powieści Andrzeja Struga „Miliardy".

Radio warszawskie

ŚRODA, 5 stycznia

WARSZAWA I: 6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Brazylijskie bichos — pog. 16.00 Uczmy się mówić. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pog. akt. 17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna. 17.15 Rec. skrzypcowy Zdzisława Roessnera. 17.50 Pożyczka na słowo — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Muz. lekka (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Złoto" — fragment z powieści Andrzeja Struga „Miliardy". Czyta Wojciech Brydziński. 19.20 Melodie Indii — reportaż. 19.35 „Pomowmy o polskich filmach" — dialog wygł. Antoni Bohdziewicz i Wiktor Majewski. 20.00 Piosenki liryczne i komiczne (płyty) 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Marii i Kazimerza Wiłkomirskich. 21.45 „Piękno mowy polskiej". 22.00 Kwartet Schrammla. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert kameralny: J. Hupertowa (śpiew) i kwartet fortepianowy. 15.00 „Całoroczny plan pracy". 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Muz. tan. w wyk. zespołu W. Roszkowskiego. 18.00 „Boże Narodzenie we Francji" — reportaż. 18.50 Muz lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Ewolucja filmu amerykańskiego. 22.15 — 1.00 Muz. lekk i tan. (płyty).

CZWARTEK, 6 stycznia.

WARSZAWA I. 8.00 Kolęda. 8.05 Dziennik. 8.15 Koncert ork. wojsk. (z Wilna). 9.00 Nab. z Katedry Ormiańskiej we Lwowie. Po nab. płyty. 11.30 Reportaż. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. muz. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Luciana Guttry i Iza Ostoja - Ostaszewska — fort. 13.00 Wspomnienia ukraińskie o W. Orkanie. 13.15 Muz. obiadowa (ze Lwowa). 14.45 Aud. dla wsi: „Kolędowy diabeł w opałach" — słuchowisko. 15.45 Aud. dla dzieci: „Jasełka" — M. Konopnickiej. 16.15 Soliści: G. Konatkowska — fortepian, Karol Urbanowicz — bas. 17.00 O książce „Dzieje Polski nowożytnej" prof. Konopczyńskiego. 17.15 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Muz. tan. (płyty). 19.00 Program. 19.05 „Bawimy się w Króla Migdałowego". 19.45 Wiad. sportowe. 20.00 „Tancerka Fanny Elssler" — operetka w 3-ch aktach Jana Straussa. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik. 21.50 Szkic Literacki K. Irzykowskiego. 22.05 Czajkowski: Trio a-moll op. 50. Wyk.: S. Kmitowa (skrzypce), T. Lifan (wiolончz.), J. Lefeld (fortep.). 22.55 Ost. dziennik.

JAN DĄBROWSKI

Zajzajer

(Dokończenie).

Szpilką od włosów i palcem nie otworzy drzwi nawet Salomon — na nowy więc jaki taki komplet narzędzi chciał pożyczyć Antoś kilkanaście złotych z matczynej skarbony.

Ale matka, choć to poniedziałek i po dobrze zarobionej niedzieli powinna humor mieć, choć syna z pół roku na oczy nie widziała, przyjęła go jaknajgorzej.

Julka była jej wychowanką, od niej zabrał dziewczynę przed rokiem wysztafirowany i fartowny wówczas Antek. I o to miała do niego nieugaszoną pretensję stara Zalipiaczka.

... Dziewczynę mi zmarnował na łachudrę wykierował — narzekała. — Chuchałam i dmuchałam, jak z jajkiem się obchodziłam — żeby wyrosła na złodziejską kochankę. Żeby to jeszcze po bożemu ślub wzięli — to niech tam. Żona zawsze za mężem. Jak ci taki psi fach w rękę wlazł, nosiłaby ci na Pawiak czy do Arsenału podanie, jak się patrzy. Ale tak... Na widzenie jej śledzki do ciebie prawo ma nie puścić. Powie: kochanka — to i wspólniczka. Oto, co...

Tu stara poczynała pluć, zresztą tylko na pokaz, by nie niszczyć lśniąco czystej padłogi. Ten ślub — to była jej mania. Może liczyła, że weselem swej wychowanicy przyprawi o żółtaczkę z zazdrości swe sąsiadki z pod kościoła, może sama zazdrościła przez wiele lat tym wszystkim w welonach, wysiadającym z lśniących karet pod „jej" kościołem. Może wreszcie...

Bo kiedyś powiedziała:

— Do łażenia za kradzieżą smykałkę masz. Na koniec świata pójdziesz wywęszyć, gdzie co źle leży. Ale tak z Julką, gdzie za granicę majtnąć — toś za frajer. Wziąłbyś z nią jakiś tam ślub: niemiecki, cygański, czy bolszewicki — wsio ryba. Byle po jakiemuś prawu było. Zmarnowałeś dziewczynę na żywy ament.

Prawo bowiem szanowała stara Zalipiaczka ogromnie. I znała je, jak przystało na wdowę po pierwszym na całą Starówkę potokarzu.

Złodziejskie rzemiosło syna klęła i za nic miała, chyba, że do chodziło do wspominania wyczynów nieboszczyka Zalipiaka. A i wtedy wydymała pagardliwie wargi.

— Wtedy to byli akuratni złodzieje. Nie toto...

Przywarował więc Antoś. Chlipał pośpiesznie kawę z pękatego odpustowego kubka, odpowiadał ćwierć pyskiem i — znając matczyną słabość — na ślubny portret ojca nieboszczyka zerkał, szukając, jakby tu o dawne czasy rozmowę zahaczyć. A trudno było, bo stara piekłowała tym razem, jak najęta.

Aż tu nagle rozległo się ostre, rozkazujące pukanie do drzwi. Takie pukanie, po którym w romansach kryminalnych następuje sakramentalne „w imieniu prawa"....

Zaszamotał się Antoś. Przycichła stara. Spojrzeli po sobie. Wiedzieli oboje bez mówienia to samo.

— Posuwaj przez okno! Przez parkan i w Brzozową! — syknęła pchając mu coś w rękę. A jednocześnie krzątliwie dreptając ku drzwiom pytała gderającym głosem.

— A kto tam znowu? Do kogo? Czego tak łabani?...

Antoś dopiero gdzieś na Jezuickiej i Kanonii, ocknął się na tyle, że rozpoznał, iż w zaciśniętej dłoni trzyma przygarść srebrnych dwuzłotówek. Utkał je po kieszeniach i parł na swoją najbardziej zakonspirowaną melinę, śpiesząc się jak na pociąg, by zaraz za drzwiami paść w ramiona czekającego wywiadowcy.

A na Kamiennych Schodach hasena była aż miło.

Zalipiaczka pokornie znosiła wszystkie wymysły, wszystkie aluzje do rodzinnych z Urzędem Śledczym stosunków. Nie pisnęła, gdy buty przybyszy wyciskały obłe wilgotne i czarne ślady na lśniącej żółcizną podłodze. Nie mrugnęła, gdy wywrócili do góry nogami cały dobytek. Ich prawo przecie. Rewizja...

Dopiero, kiedy jeden cywilny skoczył do niej z basem i począł domagać się, by powiedziała, czy syn dziś w nocy na robotę chodził — obruszyła się. Wiedziała, że o już nie prawo gromi, a zawiedziona złość ludzka. To też z wystraszonej babuleńki przemieniła się zaraz w pełną godności damę:

— Nieboszczyka mojego pan w grobie nie ruszaj! Z Bródna go „na biuro" nie wytaszczycie. A co o synu wiem — to i wiem. Moje święte prawo zeznania nie dać. Matka jezdem!...

I na tak zastygłą w poczuciu swego matczynego prawa i godności spadła jak piorun niedbała pogróżka odchodzących.

— Poczekaj! Znajdą twego bękarta na Szmulkach. Jego panna wyśpiewała akuratnie, co i jak do imentu.

***

Siedział Antek już coś trzeci tydzień na pawiakowym drugim piętrze. Siedział i cholera go trzęsła, bo go przez ten czas dwa razy wozili na Zjazd, do śledzkiego, gdzie odkrywali mu bez delatora, bez poznania dawne, doskonale udane sprawy. Siedział i miotał się złością, a także nieprzepartą ciekawością, kto z dawnych kompanów i po jaką wielką Anielkę tak go liga.

A pod kościołem Bernadynów daremnie wypatrywały troskliwe, a plotek żądne sąsiadki starej Zalipiakowej! Nawet do domu chodziły się dowiedzieć, ale gdy chłopaczki powiedzieli, że zdrowa i codzień wcześnie raniutko wychodzi i wraca późnym wieczorem — zdecydowały, że widać na inną placówkę poszła i obrażone oddały ślepej Agacie jej miejsce:

Dopiero w trzeci poniedziałek, akurat o tej samej ósmej godzinie coś zaniosło starą Zalipiaczkę na Dzielną. Przygarbiona bardziej niż dawniej, roztrzęsiona od całodziennych wędrówek i wyczekiwań, z zaczerwienionymi od bezsenności, a może i nie tylko od bezsenności oczyma, zatrzymała się na chwilkę naprzeciw czarnego kwadrata żelaznej bramy. Oczy jej biegały bezradnie po rzędzie maleńkich zakratowanych okienek, usiłując odgadnąć... usiłując dojrzeć po za czerwoną gładzizną muru i inne rzędy — niższe.

I wtedy właśnie Julka... Uśmienięta... Wysztafirowana...

Wyrwała Zalipiaczka z pod chusty z za pazuchy od trzech tygodni jak skarb noszoną i skrywaną flaszkę. I czuła w tej chwili, jakby sobie serce z popod żeber garścią wyrywała. A po tym już, na zimno z zapamiętaniem— w te oczy, co wszystko wyszperały, przez te usta czerwone, co tak składnie i dokładnie opowiedziały, przez te policzki różane, nie poszarzałe od „cugu" więziennych murów. I jeszcze raz: obficie a dokładnie ,aż syczała, aż skóra dymiły i w oczach blakły plamy na granatowym kostiumie. Tym, co to go Antek...

Po po tym nawet na krok nie odsunęła się od tarzającej się po chodniku dziewczyny. Nawet jednego ruchu nie uczyniła, by w harmidrze i tłoku zbiegłych na miejsce ze wszystkich stron Żydów robić ucieczkę.

Dopiero, kiedy podszedł do niej służbowo podpasany pod brodę policjant, kiedy zabrzmiała trąbka odjeżdżającego pogotowia na jakieś nabrzmiałe wyrzutem i zgrozą spojrzenie odpowiedziała jakby do siebie.

— Iiii.. tam bajki! Ciężkie uszkodzenie ciała — bo oczy na nic — lat ze dwa. Za niekaralność z roczek zdejmą. Wysiedzę. Jeszcze Antosiowi podanie przyniosę.

I znowu prosta, spokojna, jakby młodsza podreptała troskliwym gospodarskim kroczkiem przed policjantem, poprzez rojne ulice ku Daniłowiczowskiej...

Ciężką miał noc Antoś Zalipiak, Jeszybotnikiem nazywany, więzień śledczy z pod sto czwartej celi. Ciężką — bo trzeba było rozgryźć tajemnicę trzech tygodni i trzech serc.

A tajemnica ta stanęła przed nim, twarda i gładka, jak blachą okute drzwi celi w chwili, kiedy przyłożywszy zwiniętą w trąbkę rękę do wizyterki, któryś z chłopaków pracujących na kuchni i z tego tytułu mających stosunki z „szerokim światem" Pawiaka — rzucił mu „cynk".

— Te!... Jeszybotnik!... Matka twoja na Serbii leży. Kochankę twoją zajzajerem poparzyła — bo sypała!

Matka? Julkę? Sypała? Julka? Ciężką miał noc Antek Jeszybotnik, ciężką i bezsenną na więziennej legmacie aż do potrójnego porannego dzwonu.

I nic dziwnego, że i po roku, akurat w chwili, gdy stara Zalipiaczka bezzębnymi ustami mamlała bezgłośnie z niewidzialnym synem i więźniem pożegnanie, wzięło go, gdy „Areoplan" z tym zajzajerem wyjechał.

Trzustak z pierwszej trójki kart trompfa wyświęcił. „Areoplan" zmienił „ Marusię" na piosenkę o gruzińskim księciu i gościnnym góralu — żonobójcy. Chlust szedł we trójkę i nikt już nie powiedział słowa, aż póki nie po odjęczał na parterze dzwon dwa razy, zwiastujące — kolację.

ŻYCIE WARSZAWY

Profesor Akademii Gorniczej
ranny w katastrofie samochodowej

W poniedziałek około godz. 23 na ul. Puławskiej, przy zbiegu ul. Madalińskiego nastąpiło zderzenie tramwaju z taksówką. W kierunku Wierzbna jechał tramwaj linii „19", prowadzony przez motorniczego, Michała Zielińskiego. Również w stronę Wierzbna jechała taksówka, prowadzona przez Czesława Piotrowskiego, zam. przy ul. Piaseczyńskiej Nr. 15. Kierowca usiłował skręcić na przecznicy Puławskiej w ul. Dworkową, która, jest na wprost ul. Madalińskiego.

Mimo, że szofer widział nadjeżdżający tramwaj, chciał przejechać przez tor. Nie zdążył i tramwaj całą siłą wpadł na taksówkę, zsuwając ją z toru, wlokąc kilka metrów i wgniatając między szalet a bok tramwaju. Motorniczy natychmiast tramwaj zatrzymał. Wskutek wypadku został ranny kierowca oraz pasażer taksówki inż. Władysław Łośkiewicz, prof. Akademii Górniczej w Krakowie, zam. przy ul. Smółki Nr. 12a w Krakowie.

Wezwano pogotowie techniczne tramwajów oraz ratunkowe. Tramwaj podlewarowano i rozbitą taksówkę usunięto. Rannych po opatrunku lekarz przewiózł — Piotrowskiego do domu, a inż. Łośkiewicza, który doznał złamania obojczyka oraz rany twarzy przewieziono do kliniki chirurgicznej szpitala Dz. Jezus przy ul. Nowogrodzkjei Nr. 59.

Stan profesora jest groźny. Policja wszczęła dochodzenie.

Zwęglone zwłoki i butelka
wódki...

Wczoraj rano na Okęciu znaleziono w budce dozorcy ,należącej do Joska Majera Grabskiego, zam. przy ul. Winnickiej 11, handlarza sianem, trupa mężczyzny.

W budce pełnił dyżur, dozorując siano, Bolesław Lasecki, lat 35, zamieszkały w Serocku. Urządzenie wewnętrzne budki oraz częściowo budka spłonęły. Zwłoki mężczyzny były zupełnie zwęglone. Powiadomione władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie.

Istnieje przypuszczenie, że Lasecki upił się, na co wskazuje znaleziona butelka po wódce w zgliszczach, i przez nieostrożność spowodował pożar.

W ucieczce przed wierzycielem

Gierszon Drecher, zam. przy ul. Franciszkańskiej Nr. 10, przechodząc w dniu wczorajszym ul. Franciszkańską natknął się na dwóch swych wierzycieli. Drecher chcąc uniknąć spotkania, począł uciekać, usiłując skryć się do bramy domu Nr. 14.

W pewnej chwili Drecher pośliznął się i upadł tak fatalnie, że rozbił sobie nos oraz zwichnął lewą rękę.

Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu.

By nie być ciężarem
skoczył z IV piętra na bruk

Wczoraj około godz. 9-ej z rana z IV piętra domu Nr. 36 przy ul. Targowej wyskoczył Izrael Białogóra, lat 79, robotnik, zam. przy ul. Franciszkańskiej Nr. 24. Białogóra był od dłuższego czasu bez pracy i pozostawał na utrzymaniu swej rodziny. Nie chcąc być dłużej ciężarem dla rodziny postanowił popełnić samobójstwo.

Wczoraj z rana wyszedł z domu, błąkał się przez dłuższy czas po mieście, wreszcie zawędrował na ul. Targową, gdzie w domu Nr. 36 targnął się na życie.

Koło południa Białogóra przewieziony do szpitala życie zakończył.

Amator darmowej jazdy

Do taksówki Antoniego Kurpiowskiego, zam. przy ul. Poniatowskiego Nr. 5, na ul. Miodowej wsiadł jakiś osobnik i kazał obwieźć się po całej Warszawie, gdyż dopiero co przyjechał z Berlina i pragnąłby się zapoznać z zabytkami Stolicy. Szofer polecenie spełnił i począł nawet stawać przed zabytkami i objaśniać cudzoziemca. Gdy licznik wybił 24 zł. pasażer kazał zawieść się na ul. Daniłowiczowską i stanąć przed pałacem Blanka. Wysiadłszy z taksówki kazał szoferowi poczekać, sam zaś wszedł do wnętrza.

Ponieważ dom ten jest przechodni, szofer tknięty złym przeczuciem udał się za pasażerem. Gdy ten usiłował wyjść na ul. Senatorską zatrzymał go i oddał w ręce policjanta. Amatorem darmowej jazdy okazał się Jan Niemałtowski, zamieszkały w Wesołej. Osadzono go w areszcie II kom. P. P.

Przyjaciółka — złodziejką

Do III kom. P. P. zgłosił się Henryk Dikszteín, zam. przy ul. Nowolipie Nr. 67, i zameldował o kradzieży z jego mieszkania różnych drobnych przedmiotów wartości około 50 zł.

O kradzież Dikszteín podejrzewa swoją przyjaciółkę, Janinę Gańską, oraz jej znajomego, Michała Fabisiaka. Policja poszukuje ich.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni „Panna Maliczewska" z J. Andrzejewską.

TEATR WIELKI: Dziś „Ptasznik z Tyrolu".

TEATR NARODOWY: Codziennie „Skiz" Zapolskiej.

TEATR NOWY: Codziennie komedia Pirandella p. t. „Ależ to nie na serio".

TEATR POLSKI. Codziennie „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

TEATR MAŁY: Dziś i dni następnych komedia A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

TEATR LETNI. Codziennie krotochwila „Pod zarządem przymusowym.

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Codziennie rewia pretensjonalna p. t. „Z melonikiem na bakier".

TEATR MALICKIEJ: Codziennie o godz. 8 wiecz. komedia Shaw'a „Candida".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś wielka rewia satyryczna: „Ktoś z nas zwariował".

TEATR WIELKA REWIA: Codziennie operetka „Czar Walca" z Mankiewiczówną.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Codziennie o godz. 19-ej „Dom Otwarty" Bałuckiego.

TEATR „8.15" daje co wieczór „Cnotliwą Zuzannę" z gościnnym występem Lucy Messal.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątki, soboty i niedzielę o godz. 20 sztuka Ałdanowa „Linia Brunhildy".

RECITAL FORTEPIANOWY W KONSERWATORIUM. W środę 5 stycznia o godz. 20.15 wystąpi z recitalem w sali Konserwatorium znany pianista Paweł Kowalow.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

organizuje w niedzielę, dnia 9 stycznia 1938 r. o godz. 11 rano w sali teatru Ateneum przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odczyt zbiorowy na temat:

Demokracja w ofensywie

PRZEMAWIAJĄ:

Red. Kazimierz Czapiński: „Dynamizm" i kultura a demokracja.

Red. Mieczysław Niedziałkowski: Masy pracujące chcą rozstrzygać o losach Ojczyzny.

Irena Kosmowska: Ślady dziejowego momentu na psychice polskiej masy chłopskiej.

Prof. Mieczysław Michałowicz: Inteligencja a demokracja.

Adw. Zygmunt Graliński: Państwa demokratyczne a pokój.

Wanda Wasilewska: Rola literatury w walce o demokrację.

Władysław Pietrzykowski: Problem młodzieży.

Bilety w cenie od 49 gr. do 99 gr. do nabycia: w przedsprzedaży w Administracji „Robotnika", Warecka 7 od g. 9 rano do 4 pp. w sekretariacie ZNMS. Aleje Jerozolimskie 36 m. 4a od godz. 7 do 9 w. oraz w kasie przy wejściu.

Doroczna Konferencja dzielnicy Wola-Czyste P. P. S.

Doroczna Konferencja dzielnicowa DZ. WOLA — CZYSTE (ul. Wolska 44) odbędzie się dn. 9 stycznia b. r., w niedzielę, o godz. 10 rano, w lokalu dzielnicy.

Obecność wszystkich członków dzielnicy obowiązkowa.

BEZPŁATNEJ PRAKTYKI buchalteryjnej poszukuje maturzysta. Ogrodowa 24, m. 28, Lewir

Kronika organizacyjna

DZ. MARYMONT — ŻOLIBORZ PPS. posiedzenie Komitetu w środę, dnia 5 b. m. o godz. 7.30 wiecz.

DZ. JEROZOLIMA. Dziś o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

SEKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Posiedzenie Zarządu odbędzie się w środę, dnia 5 stycznia o godz. 6.

DZ. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Dnia 5 stycznia b. r. (środa) o godz. 18.30 odbędzie się posiedzenie Komitetu w lokalu Dzielnicy.

Walka ze śniegiem
dała pracę 3.000 bezrobotnym

W związku z opadami śnieżnymi Dyrekcja Tramwajów i Autobusów uruchomiła w dniu wczorajszym 3 pługi dla usuwania śniegu z torów tramwajowych.

Przy zwrotnicach uruchomiono specjalną obsługę dla posypywania soli. Przy uprzątaniu śniegu z torów Tramwajów i Autobusów zatrudniono 150 bezrobotnych.

W dniu 3 stycznia po południu donajęto 42 bezrobotnych, pracujących przy 20 samochodach, zwożących śnieg. Rano w dniu 4-go stycznia wywoziło śnieg 23 samochody i 26 wozów konnych. Do ładowania śniegu donajęto 114 bezrobotnych.

Poza tym donajęto do wyrębu lodu 132 bezrobotnych. Ze względu na ranny opad śnieżny donajęto w dniu 4 stycznia do uprzątania śniegu 2427 bezrobotnych.

Fałszywy „fabrykant"
zniewolił oszukaną dziewczynę

Do XVII kom. P. P. zgłosiła się wczoraj w nocy Józefa Piech, lat 18, zam. przy ul. Wroniej Nr. 57, pracownica domowa, która złożyła następujące zameldowanie.

Wczoraj wieczorem, kiedy odprowadziła na dworzec Główny swoją koleżankę, podszedł do niej jakiś elegancki jegomość, który zaczął z nią rozmawiać. W czasie rozmowy wypytywał ją co robi, gdzie pracuje i t. p. Kiedy Piech powiedziała, że jest służącą, ale nigdzie obecnie nie pracuje, zaproponował jej zajęcie we własnej fabryce abażurów. Chętnie zgodziła się i pojechali do mieszkania „fabrykanta", mieszczącego się przy ul. Pułtuskiej Nr. 9, aby omowić warunki pracy. Gdy znaleźli się w mieszkaniu, zatrzymał ją, zamknął drzwi na klucz i kazał się jej rozebrać. Piech nie zgodziła się. Wówczas ogłuszył ją uderzeniem pięści w głowę. Gdy straciła przytomność, omdlałą zniewolił.

Po powrocie do przytomności prosiła go płacząc, aby ją wypuścił. Nie chciał jednak i zagroził, że jeśli będzie krzyczeć — będzie ją bił.

Po pewnym czasie Piech poprosiła, by pozwolił jej wyjść na korytarz napić się wody. Po wydostaniu się pod tym pretekstem na korytarz, zapukała do sąsiadów, aby przyszli jej z pomocą. Odesłano ją do mieszkającego w tym samym domu posterunkowego P. P., który pomógł dziewczynie zabrać z mieszkania „fabrykanta" garderobę i palto i odprowadził ją do komisariatu.

Na skutek złożonego zameldowania policja wszczęła dochodzenie. Wysłano policjanta, który po przybyciu na ul. Pułtuską Nr. 9, stwierdził, że Piech przebywała w mieszkaniu Władysława Paprockiego, bez określonego zajęcia. W mieszkaniu znalazł on gospodarza pokaleczonego nożem oraz jakieś dwie dziewczyny. Policja ustaliła że Paprocki został poraniony nożem przez brata jednej ze swych ofiar. Paprocki został sprowadzony do XVII kom. P. P., gdzie go zatrzymano.

Nasza rubryka

ZA OBIADY poszukuję lekcji (matura, hebrajski). Tel. 6-05-71.

BEZDOMNA i BEZROBOTNA, pozostająca bez środków do życia, z trojgiem dzieci, prosi o jakąkolwiek pracę; umie prać i gotować. Wiad. do Adm. „Robotnika" dla M. Kozłowskiej.

POTRZEBNY BUCHALTER. Praca 1—1½ miesiąca w spółdzielni spożywców na prowincji. Oferty do administracji „Robotnika".

STUDENTKA ostatniego roku matematyki, fizyki, niemieckiego. Liceum. Matura. Przygotowuje do egzaminów externa. Referencje Telefon 7 07-92.

NAUCZYCIEL z praktyką pedagogiczną poszukuje pracy w tym zawodzie, albo jako biuralista. Posiada nadto studia ekonomiczne.

Zgłoszenia pod „Joter" do Adm. „Robotnika".

DO MATURY, egzaminów — z zakresu niemieckiego, łaciny, matematyki przygotowuje magister matematyki, rutynowana nauczycielka. Tel. 9-59-44; prosić Marię.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY POSZUKIWANE

Poszukujemy akwizytorów (ek) — na stałą pensję — prowizję. Złota 59/29 — 10—12. 259

KUPNO I SPRZEDAŻ

Maszyny do szycia. Nowoczesne modele. Długoletnia gwarancja. Dogodne warunki. Jerzy Szylit, Zielna 45. 924

Kronika wypadków

NAGŁY ZGON ROBOTNIKA.

Na ul. Senatorskiej przechodnie spostrzegli jakiegoś starszego osobnika, leżącego na chodniku bez przytomności. Natychmiast wezwano lekarza pogotowia rat., który stwierdził zgon z przyczyn nieustalonych. Był to Paweł Chróściński, lat 66, robotnik, zam. przy ul. Chocimskiej 2. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

SPADŁ Z DACHU.

W domu nr. 53 przy ul. Chmielnej, poprawiając dachówkę na parterowym domku, spadł z wysokości około 2 m. Jan Szyderski, lat 52, robotnik, zam. przy ul. Pańskiej 108. Doznał on silnego potłuczenia klatki piersiowej oraz zdarcia skóry z twarzy. Pomocy udzielił mu lekarz ambulatorium pogotowia ratunkowego.

„ZIARNO" W OGNIU.

W domu nr. 31 przy ul. Puławskiej w nocy około godz. 1-ej w magazynie Spółdzielni Piekarzy „Ziarno", w którym znajdowały się nagromadzone worki po mące, bułki ,załadowane w worki oraz w przylegającym pomieszczeniu — wielki skład mąki, wybuchł z nieustalonych przyczyn pożar.

Wezwano natychmiast pogotowie III oddziału straży ogniowej, które prawie po 3-godzinnej akcji pożar ugasiło, nie dopuszczając ognia do składu z mąką.

SAMOBÓJSTWO... GUZIKAMI.

W zamiarze samobójczym połknęła kilka guzików w bramie domu Nr. 5 przy ul. Przejazd Maria Nalewajko, lat 27, zam. przy ul. Widok Nr. 7. Do desperatki wezwano pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł ją do szpitala Dz. Jezus.

WPADŁA POD TRAMWAJ.

Pod tramwaj linii „21" na ul. Wolskiej przed domem Nr. 75, dostała się Helena Stępniewicz, lat 18, służąca, zam. przy ul. Wolskiej Nr. 66. Lekarz Pogotowia po opatrunku przewiózł ją do szpitala na Czyste.

SEKRETARKA ADWOKATA zmieni posadę, ewentualnie przyjmie dodatkowe zajęcie. Oferty „Sekretarka" do „Robotnika".

BIEGŁA MASZYNISTKA ze znajomością buchalterii, kilkuletnią praktyką biurową, szuka posady. Oferty „Sumienna" do „Robotnika".

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje pozostająca bez środków do życia matka 3 dzieci. Zgłoszenia do adm. „Robotnika".

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Czar Cyganerii" z Kiepurą.

ATLANTIC: „Książe i żebrak".

ANTINEA: „Wyspa w płomieniach" i „Walc królewski".

AMOR (Elektoralna 45): „Cissy" i „Małżeństwo z miłości".

AKRON: „Papa się żeni" i „Latająca mysz".

AS: „Niewidzialny promień" i „Przygody pechowca".

BAŁTYK: „Towarzysze broni".

BIS: „Kain i Mabel" i „Suzy".

CASINO: „Halka".

KAPITOL: „Znachor".

COLOSSEUM: „Kościuszko pod Racławicami".

CZARY (Chłodna 29): „Trójka hultajska".

ELITE (Marszałkowska 81a): Panowie z towarzystwa" i „Detektyw" Helena Garfield.

EUROPA: „Świecznik królewski".

EDEN (Marszałk. 31): „Władca podwodnego świata".

FAMA (Przejazd 9): „Port Artura".

FILHARMONIA: „Ułan księcia Józefa".

FLORIDA (Żelazna 68): „Tajemniczy strzał" i „Zielony sygnał".

FORUM (Nowiniarska 14): „Legia zatraceńców" i „Tango zakochanych".

HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tarzan — zielona bogini".

HELIOS (Wolska 8): „Ty, co w Ostrej świecisz bramie".

IMPERIAL: „Światła bulwarów".

ITALIA (Wolska 32): „Jego złota rybka".

JURATA (Krak.-Przedm. 66): „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie" i „Przygoda w samolocie".

KOMETA (Chłodna 49): „Zbuntowana" i rewia.

MAJESTIC: „Moja panna Mama".

MARS: „Książątko".

MASKA (Leszno 70): „W cieniu samotnej sosny" i „Moja gwiazdeczka".

MOWA (Hoża 38): „Fredek uszczęśliwia świat" i „Daj mi twe serce".

MIEJSKI: „Gdy kwitną bzy".

MUCHA (Długa 10): „Parada gwiazd Warszawy".

NOWA TOMBOLA: „Pamiętnik detektywa" i „Spotkali się w Paryżu".

PALLADIUM: „Podwójne wesele".

PAN (Nowy - Świat 40): „Flip i Flap jako jej obrońcy".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Daj mi twe serce" i „Teodora robi karierę".

POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Ucieczka Tarzana" i rewia.

PROMIEŃ (Dzielna 1): „Droga do sławy" i Pięcioraczki".

PRAGA (Targowa 71): „Pepe le Moko" i rewia.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10) „Dama kameliowa".

RAJ (Czerniakowska 191): „Pat i Patachon" i „Wódz czerwonoskórych".

RIALTO: „Anonimowy kochanek".

RENA (Długa 9): „Pani minister tańczy" i dodatki.

RIVIERA (Leszno 2): „Pieśń skazańców".

ROMA: „Mickey — Donald — Pluto — Tęcza Disneya".

ROXY (Wolska 14): „Pieśń skazańców".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Miłość i łzy kobiety".

SORRENTO (Krypska 34): „Dyplomatyczna żona".

STYLOWY: „Hrabina Władinow".

STUDIO: „Kraj miłości".

ŚWIATOWID: „Z uśmiechem na ustach".

SFINKS: „Tajny agent".

ŚWIT: „Dorożkarz Nr. 13".

ŚWIAT: „Penny" i „Brutal".

TON (Puławska 39): „Pieśń skazańców".

UCIECHA (Złota 72): „Yoshiwara".

UNJA (Dzika 9): Ostatni Mohikanin" i rewia.

VICTORIA (Marszałkowska 106): i „Strzelec z Bengalu".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.